



Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

ECHA

**ZNAD
DRAWY
I GWDY**



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY WYDAWANY PRZY WSPÓŁPRACY
Z LOKALNĄ GRUPĄ DZIAŁANIA "PARTNERSTWO DRAWY"

GAZETA BEZPŁATNA

WRZESIEŃ 2010

NR 10 (14)

ROK II



**Wyciągamy
wnioski
czyli po drugim
naborze**

STRZELANIE DLA KAŻDEGO



Firma HORNET z Drawskiego Pomorskiego promuje turystykę aktywną i sporty ekstremalne. Jej właściciel – Tomasz Jasyk – tak mówi o swojej działalności:

„Zajmujemy się prowadzeniem imprez integracyjnych. W naszej działalności są między innymi zajęcia strzeleckie od zwykłych wiatrówek po paintball asg czyli zespołowe gry – strzelanie na kulki z farbą. Najczęściej robimy to jako imprezy integracyjne dla

firm na terenie ośrodków wypoczynkowych naszego Pojezierza.

Ale my mamy do zaoferowania nie tylko las, bo w Mielniku Drawskim urządzamy survival w nieczynnym wyrobisku dawnej kopalni. Ten, kto tu był raz najczęściej wraca bo w tym miejscu zabawa jest naprawdę zajmująca. A trzeba



powiedzieć, że udział w takim przedsięwzięciu jest naprawdę niedrogi gdyż cena zaczyna się od 35 złotych za które dostaje się sto kul, maskę, marker, mundur. A w tak zwanej Business Class dostajemy 500 kulek plus wyposażenie pod warunkiem, że przyjdzie od 12 do 30 osób. Inną częścią naszej działalności strzeleckiej jest strzelanie z wiatrówek i luków, prowadzimy także zajęcia z zakresu technik linowych oraz wspinaczkowych, mamy mosty linowe, zjazd na komandosa, a także mobilne ścianki wspinaczkowe. Organizujemy też rajdy, ogniska i wszelkie imprezy plenerowe”

(jfk)

I Złot Miłośników Astronomii w Północnej Wielkopolsce

Z wielką przyjemnością zapraszamy na złot astronomiczny, który odbędzie się w dniach 8-10 października 2010 roku w miejscowości Zatom. Małownicza wieś leży w środku lasów, na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego, niemal na styku trzech województw Wielkopolskiego, Zachodniopomorskiego oraz Lubuskiego. O wyjątkowości tego miejsca świadczy chociażby także jego położenie - w centrum strefy tzw. „najmniejszego

zakażenia światłem”. Czarnej dziury na mapie LP Europy”. Jest to niewątpliwie najciemniejsze miejsce Polski północno-zachodniej. Dzięki specyficznemu mikroklimatowi okraszany często „Małymi Bieszczadami Północy”.

Złot odbędzie się w gospodarstwie agroturystycznym „Pyrlandia”.

Szczegóły odnajdziecie Państwo w tematach złotych na www.Forumastronomiczne.pl

Serdecznie zapraszamy

Nasze smaczne potrawy

KOTLETY SIEKANE Z GRZYBÓW SZLACHETNYCH

Poraz pierwszy opisał je Mikołaj Rej z Nagłowic, który polecał kotlety na niedzielne obiady podawane z kaszą gryczaną i kiszonymi ogórkami małosolnymi. Tak więc potrawa ma ładnych kilkadziesiąt lat. Do naszych czasów dotrwała w prawie niezmienionej formie z tą zmianą, że teraz podaje się kotlety ze śmietaną i ziemniakami, dawniej zaś serwowano je z tłuszczeniem i skwarkami. Wbrew pozorom kotlety z prawdziwków i borowików jadane były na stołach wszystkich stanów i tych biednych także, bo grzyby rosły demokratycznie we wszystkich lasach, nie tylko „pańskich”. Potrawa to smaczna i łatwa w przygotowaniu. A oto przepis.

Składniki:

1 kg dwóch rodzajów borowików i prawdziwków, 2 czyste bułki, „szklanki tartej bułki”, szklanki mleka, 1 szklanka śmietany, 5 łyżek oleju, 2 jajka, zielona pie-

METODY WĘDZENIA RYB



Ryby wędzi się zarówno na zimno, jak i na gorąco. Pierwszy sposób wymaga sporo czasu i cierpliwości, ponieważ wędzenie w temperaturze 30-33 st. C trwa od jednej doby do kilku dni. Warto pamiętać, że im dłużej ryba jest wędzona, tym będzie trwalsza. Zanim zawiesimy ryby na rusztach, należy je oprawić, dokładnie wypłukać pod bieżącą wodą, a następnie moczyć przez 30 minut w solance - 1 szklanka soli na 5 l wody. Po tym zabiegu ryby poddajemy tzw. zasołowaniu, które polega na dokładnym obrysowaniu ich solą i ułożeniu warstwy na gruboziarnistej soli. Zasołowanie wymaga 6 godzin, a dużych ryb w całości - od 12 godzin do kilku dni. Proces ten przyspiesza dojrzewaniu mięsa. Na-

stępnie płuczemy ryby i suszymy przez kilka godzin w ocienionym i przewiewnym miejscu. Wówczas dopiero możemy zacząć wędzenie. Najpierw, przez 12 - 24 godz., poduszamy rybę w temperaturze do 33 st. C, ale unikamy gęstego dymu. Po tym czasie dopiero można stosować bardziej zagęszczony ale chłodny dym. Wędzimy w nim 2-3 razy dziennie przez kilka dni, pamiętając o długich przerwach. Ryby dobrze uwdzone powinny mieć kolor złocisty, złościbrunatny lub brunatny. Na zimno wędzi się najczęściej: łososie, trocie, duże pstragi, płaty śledziowe. Wędzenie na gorąco wymaga wyższej temperatury - do ok. 90 st. C. Ryby wędzone tą metodą nie nadają się do długiego przechowywania, są bowiem słabiej nasycone składnikami dymu. Podobnie jak w przypadku wędzenia na zimno, ryby należy wcześniej zanurzyć na 30 minut w solance. Po wyjściu z rozstworu i optukaniu ryby suszy się i można zacząć wędzenie. Najpierw przez 30-40 min. Poduszamy je w dymie, w temperaturze do 50 st. C, potem wędzimy przez 1-3 godziny w temperaturze 55-60 st. C, na zakończenie przez około 20 minut podnosimy temperaturę do 60-90 st. C. Ryby prawidłowo uwdzone mają mięso delikatne i soczyste, skóra nabiera złościgo lub jasnobrunatnego odcienia, a ryba ma dymny zapach i słony smak. Na gorąco wędzi się najczęściej: sprzoty, węgorze, pługi i ryby słodkowodne. (r)

truszcza i koper, sól i pieprz. **Sposób przygotowania:** Mięsość bułki namoczyć w mleku, dokładnie odciągnąć po namoknięciu. Umyte i odsączone grzyby pokroić bardzo drobno w kostkę. Dodać przyprawy,

jajka, bułkę, dokładnie wymieszać. Z masy formować kotlety, obtoczyć w tartej bułce, smażyć na oleju na złoty kolor. Tak przygotowane kotlety wstawić do nagrzanego piekarnika - do ok. 90 st. C. Ryby wędzone tą metodą nie nadają się do długiego przechowywania, są bowiem słabiej nasycone składnikami dymu. Podobnie jak w przypadku wędzenia na zimno, ryby należy wcześniej zanurzyć na 30 minut w solance. Po wyjściu z rozstworu i optukaniu ryby suszy się i można zacząć wędzenie. Najpierw przez 30-40 min. Poduszamy je w dymie, w temperaturze do 50 st. C, potem wędzimy przez 1-3 godziny w temperaturze 55-60 st. C, na zakończenie przez około 20 minut podnosimy temperaturę do 60-90 st. C. Ryby prawidłowo uwdzone mają mięso delikatne i soczyste, skóra nabiera złościgo lub jasnobrunatnego odcienia, a ryba ma dymny zapach i słony smak. Na gorąco wędzi się najczęściej: sprzoty, węgorze, pługi i ryby słodkowodne. (r)

Na zdjęciu stoisko z pysznymi domowymi przetworami z grzybów, ogórków, papryki. Polecamy zakupy domowych produktów na tego typu stoiskach. Jakość tych smakolików jest niepowtarzalna.

Jerzy J. Karkosza



W KĄCIE PREZESA

Możemy już powiedzieć, że zdobywamy doświadczenia na niwie organizacji naborów, jak również w kontaktach z administracją obsługującą projekty unijne. Możemy się pochwalić, że organizacyjnie jesteśmy w stanie dotrzeć do większości zainteresowanych pozyskiwaniem unijnych pieniędzy ze środków, którymi dysponuje LGD "Partnerstwo Drawy". Świadczy o tym ilość osób, które się z nami kontaktują, jak również wyznacznikiem była ilość wniosków złożonych w I naborze (98 wniosków) i 64 wnioski w obecnym naborze. Satysfakcjonują nas te liczby, bo pod względem ilości złożonych wniosków, stawiają nas w rzędzie najaktywniejszych w kraju. Ale chyba nie o to chodzi. Sukcesem było, gdyby ci, co złożyli wnioski, mogli otrzymać obiecane pieniądze i zrealizować własne pomysły chwalcąc się jego efektami.

Obecny nabór, który zakończył się 10 września, pokazuje smutną rzeczywistość. Głównie dlatego, że po pierwszym – wiosennym rozdaniu - nie mamy jeszcze informacji o tym, na jakim etapie oceny się one znajdują. Część wnioskodawców nie przystąpiła do realizacji swoich pomysłów, nie chcąc podejmować ryzyka ponoszenia kosztów bez wcześniejszego podpisania umowy. Z tego też właśnie powodu w edycji jesiennej zarejestrowaliśmy 1/3 wniosków mniej.

Ale może trochę statystyki przybliżającej w liczbach finał tego naboru wniosków.

Łączna kwota środków przeznaczonych na dofinansowanie projektów w II naborze wynosiła dla poszczególnych działań:

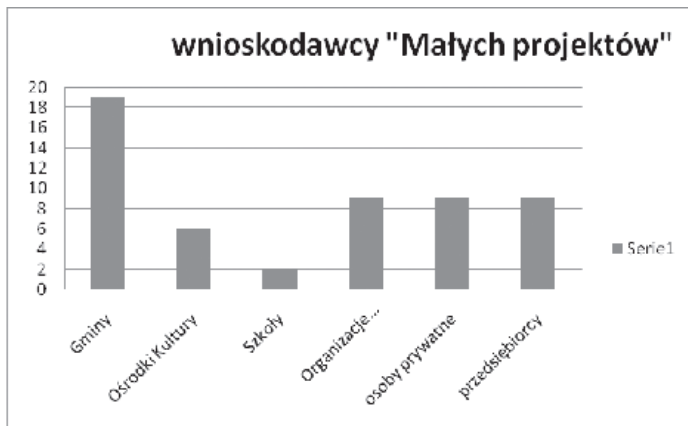
- Małe projekty - 800.000,00 PLN
- Odnowa i rozwój wsi - 315.471,86 PLN
- Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw - 650.456,00 PLN

Nabór projektów trwał od dnia 26.08.2010 r. do dnia 10.09.2010 r. W odpowiedzi na ogłoszony konkurs wpłynęło łącznie 64 wnioski, w tym

- Małe projekty - 54 projekty o łącznej wartości: 1.519.516,60 PLN i wnioskowanej kwocie pomocy w wysokości: 995.350,27 PLN czyli o 136018,14 PLN więcej niż alokacja



- Odnowa i rozwój wsi - 6 projektów o łącznej wartości: 765.029,08 PLN i wnioskowanej kwocie pomocy w wysokości: 451.490,00 PLN czyli o 136018,14 PLN więcej niż alokacja.



- Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw - 4 projekty o łącznej wartości: 672.754,00 PLN i wnioskowanej kwocie pomocy w wysokości: 447.900,00 PLN czyli o 202.556,00 PLN mniej niż wynosi alokacja w tym naborze.

Powyższy podział kwot pokazuje, że tym razem zdecydowana większość wniosków na małe projekty otrzyma rekomendację do dofinansowania (ok. 80% złożonych wniosków). Na Odnowę i rozwój wsi rozdysponowano kwotę, która nie wykorzystana została w I naborze

Jeśli zaś chodzi o Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw, to kwota którą zarezerwowaliśmy na wnioski w obecnym naborze, ponownie jak w naborze poprzednim, jest większa niż chętnych do skorzystania z niej – tym razem ponad 200 tys. zł.

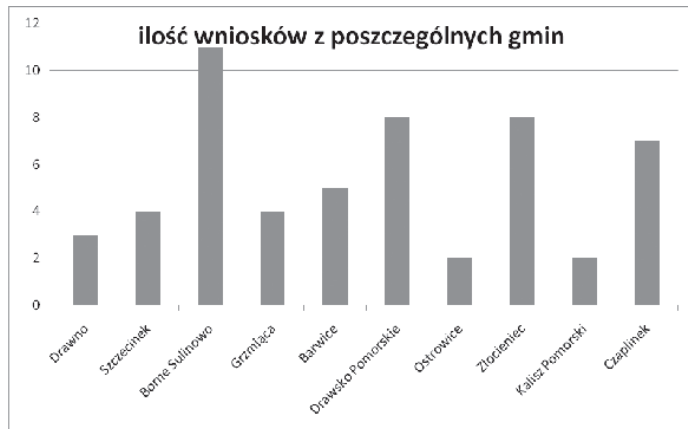
Chciałbym jeszcze pokazać schemat, kto jest wnioskodawcą projektów do nas złożonych. W większości wypadków są to samorządy, które występują w imieniu organizacji, które nie posiadają osobowości prawnej lub też ze względu na zagwarantowanie płynności finansowej przy realizacji projektu, a przed jego refundacją ze strony ARiMR. W pozostałych przypadkach widać że aspekt finansowy odgrywa równie ważną rolę. Ogromny wpływ ma również skomplikowany wniosek i niezbędne wymagane

załączniki. Dzięki temu coraz rzadziej na napisanie wniosku decydują się organizacje pozarządowe i osoby prywatne. Nie posiadają doświadczenia w pisaniu i realizacji wniosków.

Na koniec krótki przegląd wnioskodawców z podziałem na gminy, skąd pochodzą wnioskodawcy. Wyniki zastawiam samorządom, które powinny z tego wykresu wyciągać wnioski na przyszłość i wspólnie z biurem LGD "Partnerstwo Drawy" przygotować się do następnych naborów.

Obecnie wszystkie projekty zostały skierowane do Rady LGD celem przeprowadzenia oceny pod kątem zgodności z Lokalną Strategią Rozwoju i wybraniem operacji rekomendowanych do dofinansowania. Na naszej stronie www.partnerstwodrawy.org w momencie czytania tego artykułu być może wyniki są już znane. Informujemy również, iż zgodnie z procedurami, wszyscy Wnioskodawcy zostaną poinformowani o wynikach oceny ich projektów. A w przypadku wyniku negatywnego, w piśmie wskazane zostanie uzasadnienie przyczyn odrzucenia projektu oraz informacja dotycząca możliwości złożenia odwołania od wyników oceny.

Krzysztof Zacharczewski
Prezes LGD "Partnerstwo Drawy"



Bye Bye wakacje 2010

sprawozdanie

27 sierpnia 2010r. 1-szy dzień festynu

Zakończenie wakacji chcieliśmy przede wszystkim osłodzić naszymi dziećmi. Już czwartą raz gościliśmy słynnych nie tylko w Polsce, ale i w świecie, klawinistów z Ostrowa Wielkopolskiego Rupherta & Rico. Tańce, śpiewanki, przysłupy,

szewska, Sebastian Świerzyński oraz Damian Świerzyński. Dodatkowo na perkusji (+ wokal) grał Roman Matuszewski, a na gitarze (także + wokal) - Paweł Opański. Grupa ma w swoim dorobku dziewiętnaście autorskich płyt sprzedanych w łącznym nakładzie 16,5 miliona egzemplarzy. Publicz-

tradycja kończąca zniwa. Wyrażają podziękowanie za zebrane plony. Szczególną rolę odgrywają w nich starostwie dożynkowi, którzy są przedstawicielami wszystkich rolników i pełnią odpowiedzialną rolę gospodarzy. Tę zaszczytną funkcję w tym roku pełnił Panstwo Lilianna i Jan Kuźmiński.

Państwo Kuźmińscy mają troje dorosłych dzieci: Agatę, Piotra i Jacka oraz wnuczkę Gabrysię. Od 1977 roku prowadzili gospodarstwo rolne o powierzchni około 50 ha, które w ubiegłym roku przekazali synowi Piotrowi. Pan Jan jest soltysem od 2003 roku. Pełni obecnie także funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatu w Choszcznie. Z wielką pasją zajmuje się hodowlą

Prognozy pogody na ostatni weekend wakacji nie zachwycały, mało tego - momentami przerażały. Poszliśmy jednak *va banque*. I oczywiście było warto. Choć przygotowania organizacyjne przed imprezą przebiegały w rześmitem deszczu - doczekaliśmy się chyba mało "cudu nad Drawą": od rozpoczęcia festynu praktycznie do jego końca nie spadła ani jedna kropla deszczu!

zyl wieńiec w kształcie serca z Kielpina. Nagrody dla wszystkich prezentowanych kół gospodyń wręczył wraz z jurorami Burmistrz Drawna Ireneusz Rzeźniewski. Podziękowania i gratulacje zakończył wspólny, integrujący taniec. Wyrazy podziwu i zachwytu przekazyjemy wszystkim osobom zaangażowanym w wykonanie tych artystycznych dzieł. Uroczystość dożynkowa nie mogłaby odbyć się bez ludzi, którzy zaangażowali się albo swoją pracą, albo pomocą materialną, albo jednym i drugim.

namii", „Buteleczka wina", „Ślad Taboru", „Bogdan Trojane", „Gdzie ta miłość?".

A potem... o pierwszego utworu zagranego i zaprezentowanego przez zespół Danka Cimirskiego dopiero w nocy ogromna grupa tańczących nie schodziła z "parkietu".

29 sierpnia - III-ci dzień festynu "Bye, bye wakacje"

Ten dzień był dniem w stylu indyjsko- country'owym. Zanim na scenie pojawili się artyści ze Stowarzyszenia Wspierania Tęchów Amerykanów "Kondor" z Walbrzycha, instruktorzy i wychowawcy ze świetlicy Drowieńskiego Ośrodka Kultury zorganizowali cykl różnorodnych warsztatów dla dzieci: papierschaleństwa, malowania na folii, rysowania. Jak tylko przy scenie pojawiły się

autor przebojów, które stały się ponadczasowymi hitami, producent własnych projektów muzycznych, promotor koncertów i festiwali, gorący propagator idei i stylu życia country w publikacjach, w cyklicznych autorskich audycjach radiowych i w programach TV, a także poprzez swój własny wizerunek i sposób bycia, poczynający od charakterystycznego stroju aż po swą konsekwentną postawę romantycznego cowboya, inteligentnego buntownika i krytycznego piewcy naszej rzeczywistości.

Kultowy bohater całego pokolenia polskich wykonawców i fanów country, cieszący się uznaniem i szacunkiem środowiska artystycznego w Polsce i USA. Nazywają go "Człowiekiem Renesansowym" - z wykształcenia architekt (przez szereg lat czynny w tym zawodzie), grafik, malarz-



konkursy z nagrodami przeponad trzy godziny przysporzyły przedniej zabawy. Były zaczarowane fizyki, czapczki, okulary i tiki. Niemogło zabraknąć malowania włosów i tu, czy to dziecko, czy dorosły, jak się kto ustawił w "pociąg", tak został tęczo-pomalowany.

Nie zabrakło także innego rodzaju barwnych występów: tradycyjnie już pod koniec wakacji gościliśmy w naszej gminie (w miejscowości Świeciechów) grupę tańca towarzyskiego ze Szczecina, której członkowie w pięknych, barwnych strojach zaprezentowali nam wianzane tańców z całego świata.

Wieczorem z krolew w nastrój disco polo wprowadzili zgromadzonych piosenek "No problem" z Dobiegiewnem. Zanim na scenie pojawiła się gwiazdawieczoru, czyli Bajer Full, Burmistrz Ireneusz Rzeźniewski wręczył statuetkę "DRAWIANNAROKU" Wicewojewodzie Zachodniopomorskiemu Andrzejowi Chmielewskiemu, pełniącemu jednocześnie funkcję Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Drawieńskiej. Zespół Bayer Full od godziny dwudziestej pierwszej fantastycznie bawił kłosek zgromadzonych mieszkańców miasta i gminy Drawno oraz przyjeźdźców. Zespół, o czym może jeszcze nie każdy słyszał, w ostatnim czasie zrobił blyskawicę karierę w najpopularniejszym państwie świata - Chinach; wieści niosą, że sprzedano tamilkamilionów(wytek!).

Ten dzień z najpopularniejszych zespołów nurtu polskiej muzyki tanecznej disco polo - istnieje od roku 1984. Liderem i wokalistą zespołu jest Sławomir Świerzyński. Wokalne soliste wspomagali: Beata Matu-

ność śpiewała razem z zespołem, bo ktoś nie zna tych przebojów: "Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina" czy "Moja mała blondyneczka"?) I tak tanecznie i śpiewając rozdzieliliśmy najazut kolejnych dzień festynu.

28 sierpnia 2010- II-gi dzień festynu: Dożynki Gminy w Drawnie

Uroczystości dożynkowe tradycyjnie już rozpoczęły się Mszą Świętą w Kościele Parafialnym pod wezwaniem NMP w Drawnie. Po mszy korowód dożynkowy z wieńcami i gośćmi ruszył w kierunku sceny przy fontannie, gdzie gościliśmy gminy Burmistrz Ireneusz Rzeźniewski dokonał oficjalnego otwarcia dożnek.

Doceniając rolnictwo trud na wspólnie światowanie przybył m.in. wicewojowa zachodniopomorski Andrzej Chmielewski, Starosta Choszczeński Roman Lubieniecki (jednocześnie sponsor dożnek), radni powiatowi: Małgorzata Buchajczyk, Wojciech Wiśniowski, Jan Kuźmiński (w podwójnej roli), Przewodniczący Rady Miejskiej w Drawnie Sławomir Baelecz wraz z radnymi, dyrektor Zachodniopomorskiego Oddziału ARMiR w Szczecinie Jarosław Łojko, Prezes RSP Rzecho Kazimierz Czapiewski, księża miejscowi i ościennych parafii, szefowie instytucji, zakłady pracy, jednostek organizacyjnych, ugrupowań politycznych Gminy Drawno, soltysi, rolnicy oraz sponsorzy. W uroczystościach wzięło także udział wielu mieszkańców miasta i gminy Drawno. Gościł tu także podpułkownik Andrzej Szutowicz, który obecnie służy w jednostce w Czarnem Dożynki to bardzo stara



gołębi oraz angażuje się w działalność sportową Klubu Piłkarskiego "Świt" Barnimie. W młodości uprawiał pasy, osiągając znaczne sukcesy na szczeblu ogólnopolskim.

Pani Lilianna jest wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Drawnie. Od najmłodszych lat uwielbiała śpiewać. Będąc młodą dziewczyną występowała w zespole tanecznym Stobniczanin z Choszczna, a obecnie bardzo aktywnie działa w Kole Gospodyń Wiejskich w Drawnie. Czas wolny spędza na pieszych wycieczkach.

Po wręczeniu przez Starostów Dożnek tradycyjnego bochna chleba panu Burmistrzowi, okolicznościowych życzeniach i przemówieniach ogłoszony został skład jury w konkursie wieńców. Przewodniczącą została pani skarbnik Agnieszka Zarecka, członkami pani Anna Farbota, Jarosław Łojko i Jan Urbanowski. Jury obradowało w trakcie prezentacji przysięgów przez zespoły: KGW Świeciechów, KGW Kielpino, Zespół Śpiewaczy Drawnie, KGW Drawno, KGW Dominkowo oraz KGW Barnimie. Wymienione reprezentacje wzięły także udział w konkursie wieńców. Jury zachwyciło się wszystkimi wieńcami, ale wśród pięknych jeden musiał być piękniejszy - w tym roku zwycię-

Dziękujemy:

Panu Andrejowi Rusinowi - za bochny chleba;

Firmom i instytucjom: Starostwu Powiatowemu w Choszcznie, POLDANOR S.A., Tadeuszowi Lukowskiemu, reprezentującemu firmę Jaboska, GBS Choszczno, Nadleśnictwu Drawno oraz Adolfowi Górskiemu AGRO-OBSŁUGA Rolnik - za przekazanie środków finansowych na organizację dożnek;

Pracownikom: KZU-H, Drawieńskiego Ośrodka Kultury oraz urzędu gminy za pracę bezopornie na placu (roztawianie namiotów, sceny, stołów, przygotowanie poczęstunku itp.);

RSP Rzecho - za transport i użyczenie podestu do tańca;

szkole podstawowej za laweczki, a gimnazjum - za "pacholki".

W nastrój fantastycznej zabawy podczas dalszej części festynu - wprowadzili wszystkich obecnych artystycznie z Szczecina Bogdan Trojane i Terne Roma, którzy zachwycając strojami, śpiewem i tańcem rozgrzali do czerwoności zgromadzonych. Autografom, wspólnym zdjęciem, zda się, nie było końca. Na dzień dzisiejszy zespół liczy 11 osób i ma na swoim koncie cztery teledyski oraz sześć płyt ("Cygańskie wróżby", "Tańczymy z Cyga-



indyjskiej tipi, rozpoczęła się pierwsza odsłona indyjska w wykonaniu "KONDORRA" Były prezentacje pięknych strojów, obrzędowe tańce indyjskie, nauka tych tańców dla publiczności oraz przeróżne gry i zabawy dla dzieci i młodzieży wraz z konkursami i nagrodami.

Po przerwie na zmianę strojów z indyjskich na kowbojskie zmieniły się diametralnie rytmy muzyczne. I, podobnie jak wcześniej, były prezentacje strojów, pokazy tańców, wspólna nauka kroków, a to wszystko oczywiście w rytmie country.

Gwiazdą wieczoru był najslawniejszy chyba przedstawiciel nurtu country w Polsce, znany także za granicą, Lonstar, czyli Michał Luszczyński - niekwestionowana, najważniejsza postać muzyki country, inicjator i siła napędowa tej subkultury, jej autentyczna żywa legenda.

Piosenkarz, gitarzysta,

akwarelista, projektant okładki płyt i plakatów, filmowca i mistrz ceremonii na festiwalach filmowych, tłumacz symultanicznie (języki angielski i włoski), tancerz współtworzący w Polsce modę na amerykańskie "line dances". (cyt. za stroną www.lonstar.pl).

Zarówno teksty, jak muzyka wszystkich utworów prezentowanych na koncercie w Drawnie, były autorstwa Lonstara. Z każdą prezentowaną piosenką wiązała się historia z życia, którą przepięknie polszczyzną opowiadał pan Michał Luszczyński. Mistrzowi graniajono zarówno na gitarze jak i harmonijonie ustnej tworząc przy tym świetny zespół: Mi-rek, Bora Borkowski (gitara), Jerzy Stelmachczuk (bas) i Andrzej Błażejczyk (perkusijska) - prywatnie mąż Danuty Błażejczyk.

I tak zakończył się trzydniowy festyn "Bye, bye wakacje". Zapraszamy za rok!

Odpust w Dominikowie



Organizatorzy zapewnili przybyłym wiele atrakcji. Miłośnicy swojego jedzenia mogli skosztować wielu smacznych potraw przygotowanych przez panie z Dominikowa: chleba ze smalcem i ogórkami, pierogów, grochówki, wyrobów wędliniarskich, barszczu oraz innych swoich specjalów goszczących na wiejskich stołach. Stoly uginały się od pysznego jedzenia.

Najbardziej obleganym stoiskiem było to z loterią fantową, każdy mógł spróbować swojego szczęścia w losowaniu.

Jedną z atrakcji była darmowa przejażdżka brzyczką z konikiem, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem u najmłodszych.

Czas odpustu wypełniły występy artystyczne. Na scenie zaprezentował się Chór Parafialny im. Św. Clary z Pelczyc (który w 2003 roku obchodził 50-lecie istnienia), następnie wystąpiła Monika Wszędbył z Drowień-

skiego Domu Kultury, a potem na scenę wyszli po kolei: zespół „Dominikowianki”, Koło Gospodyń Wiejskich z Drawna, z którymi wystąpił Pan Henryk Skiba. Do późnych godzin nocnych grał zespół „Cimirsky”.

W niedzielę 15 sierpnia Msza Święta o godzinie 13.00 rozpoczęła się odpust w Dominikowie. Jak co roku przybyło bardzo dużo ludzi- mieszkańców Dominikowa, okolicznych miejscowości oraz wypoczywających turystów. Pogoda także zachęcała do przyjsia na odpust, było ciepło i słonecznie.



HAFT I SZYDEŁKO

Pani Bożena Pacholec z Gizyna jest artystką haftu i szydełka. Haftować uczyla

się jeszcze w szkole podstawowej na lekcjach wychowania technicznego. Po-

czątkowo były to prace bardzo proste, ot jakieś kwiaty czy nieskomplikowane or-

namenty. Czasem był to odkalkowany z gazety wzór. Kiedy Pani Bożena dorosła, poszła do pracy w pegeerze, w którym zatrudniona była od świtu aż do nocy. Haftowanie poszło na bok. Później hafciarka wyszła za mąż, przyszły dzieci – nie było czasu na sztukę. Ale dzieci urosły, było więcej czasu dla siebie. Pani Pacholec zaczęła szydełkować. Kroku do trzymwała jej córka. I tak we dwie zaczęły robić serwetki i serwetki, później bieżniki. Szydełkowały za równo nimi jak i kordonkiem, różnica polegała na tym, że jedne prace były grubsze inne cieńsze w dotyku. Po pewnym czasie Pani Bożena wróciła do haftowania. Była jej łatwiej,



bo w naszych czasach akany do haftu były już drukowane w kolorach. Wystarczyło więc dobrą odpowiedni kolor nici do rysunku na akaniu i można było już haftować krzyżowo. Hafciarką z Gizyna nie stosowała nigdy stylu Richelieu, po prostu nie

czuła się w nim najlepiej. Dziś Pani Bożena szydełkuje i haftuje sporadycznie. Woli w wolnych chwilach czytać książki, które bardzo lubi – nadrabia braki z młodości, ponadto opiekuje się wnuczką i dużo wypoczywa, w końcu całe życie pracowała... (JJK)





SPINNINGOWY KRÓL

W ramach dorocznego Czaplineckiego Święta Wody i Ryby na jeziorze Kaleńskim rozegrane zostały ogólnopolskie zawody wędkarskie, a na jeziorze Drawsko odbyły się regaty żeglarskie. Po południu, w Ośrodku Sportów Wodnych nad jeziorem Drawsko, wystąpiły zespoły szantowe. Zaplanowano degustację potraw z ryb i zabawę taneczną. W zeszłym roku w Święcie Wody i Ryby udział wzięło 65 żeglarzy i 69 wędkarzy. Żeglarze rozpoczęli rywalizację o godz. 10 w Ośrodku Sportów Wodnych. Odbyły się tam Otwarte Regaty Żeglarskie o Puchar Jeziora Drawsko. Mieszkańcy i turyści mieli możliwość z brzegu jeziora obserwo-

wać rywalizację żeglarzy.

W tym roku już po raz drugi odbywa się cykl zawodów pod nazwą Spinningowy Turniej Trzech Miast pod patronatem „Wiadomości Wędkarskich”. Wędkarze zmagali się już w Bornem Suliniowie i Szczecinku.

Teraz przyszła kolej na Czaplinek. Zdobywane w poszczególnych zawodach punkty po podsumowaniu wyłoniły zwycięzcę całego cyklu, Wojciecha Jazdzewskiego z Człuchowa (1700 pkt), który otrzymał tytuł „Wielkiego Mistrza Zakonu Spinningowego” wraz z przynależną buławą oraz nagrodę główną – ekwipunkiem wędkarskim. Swę rządy Wielki Mistrz będzie sprawował przez rok, aż

do rozstrzygnięcia kolejnego turnieju.

Czaplinecki turniej, zaplanowany był o godz. 8 do godz. 13 na zasnym w ryby jeziorze Kaleńskim i zakończył „II Festiwal Wędkarski”.

Po zawodach w Ośrodku Sportów Wodnych rozpoczęła się wspólna biesiada wędkarzy i żeglarzy. O godz. 16 rozpoczął się występ Kevina Aistona połączony z biesiadą wędkarską przy grillu i muzyce. O godz. 17 najlepszym żeglarzom zostały wręczone puchary. Później rozpoczął się koncert zespołu szantowego Ekt-Gdynia oraz występ zespołu Formacja. Wieczorem odbyła się zabawa pod gwiazdami i degustacja potraw z ryb. (r)

LATO NA KORTACH

W dniu 05.09.2010 r. na zlocenieckich kortach przy ul. Mickiewicza odbył się czwarty z kolei, a zarazem ostatni turniej tenisa ziemnego z cyklu „Lato na kortach 2010 r”. Ta impreza sportowa organizowana przez TKKF Złoceniec czwarty rok z rzędu a przeznaczona dla tenisistów amatorów w różnym wieku cieszyła się sporym zainteresowaniem. Największą frekwencją cieszył się trzeci turniej w którym stoczyło pojedynki 16 zawodników to jest maksimum przewidziane przez organizatora. Pogoda w całym cyklu sprzyjała zgrywkom a dzięki czemu zawodnicy mogli rozgrywać mecze w komfortowych warunkach, kiedy korty były przesuszone w polewaniu ich pomagały młode wolontariuszki Aleksandra, Karo-

lina i Sandra które również częstowały uczestników kawą i herbatą za co organizator serdecznie im dziękuje. Najlepsi zawodnicy otrzymywali medale oraz puchary. Najwięcej emocji dostarczały pojedynki w kat. +50 lat. Gry w tej kategorii były wyrównane i zaciete.

Okazało się po podliczeniu punktów że trzech zawodników walczących o miejsca 2-3 ma taką samą liczbę punktów. Organizator zdecydował, że ostatecznie w tym wypadku decydują miejsca zajęte w ostatnim turnieju.

Dzięki tej imprezie zlocenieckie środowisko tenisowe zostało zintegrowane co zaowocowało myślą o stworzeniu nowej organizacji sportowej postaci nowego stowarzyszenia. Prezes TKKF Złoc-

eniec Jan Banaszek dziękuje wszystkim uczestnikom którzy przez cztery lata uczestniczyli w tych rozgrywkach tenisowych.

Wyniki IV turnieju w którym startowało 10 zawodników:

- | | |
|---|--------|
| 1.m Krzysztof Baran | 46 pkt |
| 2.m Józef Pietraszek | 45 pkt |
| 3.m Piotr Augustyniak | 45 pkt |
| Klasyfikacja open po czwartym turnieju sklasyfikowano 22 zawodników: | |
| 1.m Krzysztof Baran | 45 pkt |
| 2.m Józef Pietraszek | 45 pkt |
| 3.m Roman Czerniawski | 45 pkt |
| Klasyfikacja po czterech turniejach kat.+50 lat sklasyfikowano 8 zawodników | |
| 1.m Andrzej Stefanik | 46 pkt |
| 2.m Józef Pietraszek | 45 pkt |
| 3.m Roman Czerniawski | 45 pkt |
| 4.m Jan Banaszek | 45 pkt |



IWONA KŁEŚTA - ARTYSTKA UNIWERSALNA

Mieszka w Wierchowiu Złocenieckim. Duszę artystki miała chyba od zawsze, bo od dziecka była wrażliwa na piękno, na barwy, na poezję kształtów. Lecz zaczęła tworzyć dopiero po ukończeniu szkoły średniej. W jej życiu pojawiły się prozaiczne „druki”. Na nich rozpoczęła swoją przygodę ze sztuką. Poczęła tworzyć kwieciste, kolorowe większe i mniejsze dziełazłoczeńki. Ale jej to nie wystarczyło. Zaczęła się uczyć trudnej sztuki wy-

szywania. Pierwszy był haft Richelieu, następnie „krzyżowy”, aż wreszcie nauczyła się tego najtrudniejszego, haftu „półkrzyżowego” - gobelinowego”. Tym właśnie haftem zaczęła „malować” swoje barwne pejzaże, kwiaty, martwe natury. Spod rąk rodziły się dzieła coraz bardziej dojrzałe, pełne niepowtarzalnej harmonii barw, z odległości kilku metrów nie do odróżnienia od malowanego pedzlem. I właśnie do tego pedzla skłoniła się pani

Iwona, poczęły powstawać obrazy olejne, wzorowane na mistrzu impresjonizmu - Monecie. Lecz prawdziwe mistrzostwo osiągnęła artystka w komponowaniu suchymi pastelami, jej kopie francuskich mistrzów przełomu XIX i XX, są prawdziwymi perełkami...



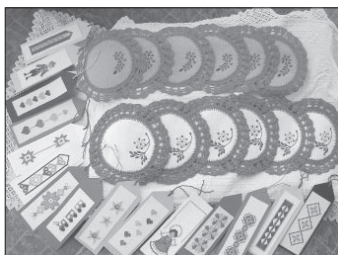
Iwona Kłęsta po raz pierwszy wystawiła swoje prace na Jarmarku Złocenieckim w 2000 roku. Potem szły wystawy za wystawą. Początkowo ekspozycje swoje obrazy wspólnie z innymi artystami ale w końcu dojrzała do wystaw indywi-

dualnych takich jak na przykład w Drawskim Ośrodku Kultury. Mimo, że nie wyruszyła nigdy poza region jest znana zarówno w kraju jak i za granicą, gdzie powdrowało wiele z jej dzieł i to w formie prezentów, bo artystka z Wierchowia nie sprzedaje swoich „dzieci”. Obec-



nie od dwóch lat nie wystawia. Jak mówi: „musiałam trochę odpuścić od sztuki, ale coś zaczyna już za mną chodzić” I zapewne niedługo powstaną nowe dzieła. Czy znów w nowej technice tworzyć?

Franciszek Zawoja



MIKOŁAJA PRZYGODA Z ENERGIA

Mikołaj Porebik urodził się w 1955 roku na Bukowinie w ukraińskiej części byłego Związku Radzieckiego. Odłąd pamięta interesowały go książki i gdy miał sześć lat, poszedł do szkoły jako ponadprzeciętnie zdolne dziecko – o rok wcześniej. Równocześnie ojciec, który był najlepszym zdunem w województwie, zaczął go zabierać ze sobą na "robotę" po to, by poznał od najmłodszych lat wagę cegły. Młody Porebik był dziwnym dzieckiem. Uczył się zdunskiego fachu, był najlepszym uczniem w szkole i nie miał kolegów. Ci jakos omiatali go z daleka, mówiąc, że ma "dziwne oczy". Istotnie coś w tym było. Oczy Mikołaja były wyraziste i blizujące jakby dziwnym światłem. Kiedy nauczycielka zadawała zadanie domowe, wystarczyło, by młodzieniec spojrzal na zadany temat w książce i

od razu wiedział, o co chodzi – tak się uczył. Wiedział, że jest nieco inny od swoich rówieśników, ale nie wywyższał się. Tak skończył szkołę – z pierwszą lokatą. Nie poszedł uczyć się dalej, musiał zarabiać na chleb, bo jego rodzina była uboga. Został szewcem. Zaczął naprawiać buty i robił to do dziewiętnastego roku życia,

dostał zaproszenie do przyjazdu do tej republiki. Nie zawahał się, coś go tam ciągnęło. I tu po raz pierwszy pokazał się tak naprawdę jego dar. Siedzieli pod wieczór przy stole na podwórku, sensacją dnia było przybycie do wioski hipnotyzer. "Ja też to potrafię" – powiedział Mikołaj i wyciągnął rękę w stronę dorodnego indyka, który

przechadzał się nieopodal stołu. Ptak spojrzal na niego, po czym powoli przewrócił się i znieruchomiał. Rozmowa przy stole uciechła, mieszkający zaczęli unikać Porebika, tylko dzieci biegały za nim wołając "czarownik, czarownik". Była we wsi znachorka, która leczyła ziołami i nakładaniem rak. Mikołaj poszedł do niej. Popatrzyła na niego i zaleciła wyjazd do Tbilisi do profesora od sił nadprzyrodzonych. Mikołaj pojechał. Profesor podła-



kiedy to upominała się o niego armia. Przeszedł całe dwa lata szkolenia. Po zakończeniu służby od kolegi z Gruzji

go i zaleciła wyjazd do Tbilisi do profesora od sił nadprzyrodzonych. Mikołaj pojechał. Profesor podła-



czył go do urzędnika mierzącego energię i powiedział: jeśli będzie miał 190 jednostek, możecie leczyć ludzi, tyle masz bowiem w sobie energii. Włączył urządzenie, wskazówka na tarczy wskazała 244 jednostki. Naukowiec był zadziwiony. Mikołaj wrócił do wioski i zaczął otwarcie przyjmować ludzi na seanse bioenergetyczne, studiując przy tym bacznie literaturę fachową i medyczną. Bardzo szybko poznał budowę ciała człowieka i jego szkieletu, głównie kręgosłupa. Zaczął więc robić masaż. Równocześnie zaczął mówić ludziom, co widzi z ich własnego życia, co było w przeszłości i co będzie w przyszłości. Jego wizje szybko przyciągnęły zainteresowanych zdolnościami młodego jasnowidza. Codziennie przycho-

dziło po kilka, kilkanaście osób. Bioenergoterapeuta znajdował coraz mniej czasu na swoje ukochane rzeźbienie i malowanie obrazów.

Przyszedł rok 1993. Mikołaj Porebik dostał zaproszenie na przyjazd do Polski. Spodobało mu się u nas do tego stopnia, że postanowił się przenieść do naszego kraju. Umal co nieco po polsku, bo na rodzinnej Bukowinie mieszkało sporo naszych rodaków. Osiedlił się w Drawsku i tu zaczął przyjmować pacjentów. Osiągnął spore sukcesy, bo zaczęli do niego przyjeżdżać ludzie z całego Pomorza a nawet z odległego Krakowa. Mistrz energii zaczął specjalizować się w leczeniu schorzeń nowotworowych. Za swój sukces uznaje cofnięcie się raka w ostatnim stadium u

młodej Kanadyjki, która przez przypadek trafiła do niego podczas wycieczki po Polsce. W odległej Kanadzie w świątecznych warunkach lekarze rozłożyli ręce, Mikołaj uleczył ją podczas dwudziestu zabiegów. Ale Porebik leczy także dzieci, np. z autyzm i tu też odnosi spore sukcesy, bo mali pacjenci wyciszają się, stają się bardziej spokojni i stonowani, lepiej się uczą. Dobrze się Mikołajowi współpracuje z drowskimi lekarzami. Ci przysyłają mu pacjentów, a on posyła im, kiedy potrzebna jest np. interwencja chirurgiczna. Ogólnie Mikołaj jest zadowolony ze swojego działania, teraz przenosi się do Warszawy, wiadomo największe miasto w Polsce, ale obiecuje, że za dwa, trzy lata wróci. Trzymamy za słowo. Jerzy J. Karkosza

MAKRAMY I NIE TYLKO



Pani Teresa Talhøj z Giny ma 53 lata i nie narzeka na wiek. Jest z pochodzenia kaliszanka, oczywiście ta pomorska, nie wielkopolska. Jak mówi o sobie, jest prostą gospodynią domową ze skrzywieniem artystycznym, bo dla niej maszyna dziewiarska to żaden problem, szydełkowanie czy druty też, a już haftowanie to pelen odpoczynek. Ma ukończony kurs robienia makrami, czyli bardziej po polsku wyrobów ze sznurka, takich jak np. wiszące futerały na doniczki z kwiatkami. Pani Teresa wyżywa haftem krzyżowym i w ten sposób powstają przepiękne kolorowe obrazy – reprodukcje znanych mistrzów pędzla. U Pani Talhøj można dostać prawie wszystko, co da się zrobić z nici i kordonka, a więc ser-

wety i bieźniki, miniaturowe czapeczki dla niemowląt na bućki dla noworodków. Na drutach powstają swetry i pulowery a także czapki i

szalki dla starszej młodzieży i dorosłych. Pani Teresa twierdzi, że ta domowa produkcja nie męczy jej oczu i rąk, a wręcz przeciwnie – daje

wypoczynek po pracy, tak więc zyczymy jej jak najwięcej szysdełkowania i haftowania, bo to jej daje ukojenie.

(r)



"Fest Porzeczką" - festyn integracyjny

Z inicjatywy mieszkańców wsi i sadowników czarnej porzeczki z Dębska i okolic zrodził się pomysł zorganizowania festynu integracyjnego. Pod czujnym okiem Pani Anny Mielec mogliśmy wziąć udział w konkursie kulinarnym, plastycznym, jak również konkurencjach sportowych. W części artystycznej wystąpił Stanisław Plikus, a o godz. 19:00 zespół muzyczny "M i M" ze Złotowa.

Siła wspólnoty mieszkańców zaowocowała nowymi pomysłami, zaowocowała dosłownie w postaci porzeczki. Pomyśleliśmy sobie: są

dożynki rolników, święto pieczonego ziemniaka, kaszy, itp. a dlaczego nie ma swojego święta porzeczka? A mamy jej przecież sporo! Cel po-

rzeczkowego festynu to zabawa i przysmaki oczywiście na bazie porzeczki. Dlatego na początek: nalewki, ciasta a nawet pyszny sos. Wszystko z myślą o tym, że Dębsko stanie się światowym centrum porzeczki. Smakowite produkty regionalne, które wyróżniają gminę, mogą stać się alternatywnym źródłem dochodu, jak również oryginalnym narzędziem marketingowym. Impreza doszła do skutku i udało się dzięki sponsorom, ludziom dobrego serca i władzom gminy. W imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w festynie

z okazji porzeczki i dobrą zabawę. Na szczególne podziękowania zasługują:

- "Pomerania Fruch" Polczyn Zdrój
- Burmistrz Kalisza Pomorskiego Michał Hypki
- Wojciech i Zofia Litwinowie
- Koło Pomocy Dzieciom z Niepełnosprawnościami Ruchową z Kalisza Pomorskiego
- Zbigniew i Małgorzata Resiakowie
- Dyrektor M-GOK



w Kaliszu Pomorskim Tomasz Bukowski

- "Anwit" Andrzej Haczkowski

- Pan Wiesław Kowalski
- Koło Gospodyń Wiejskich z Dominikowa
- Piekarnia H. Bulwa, A. Czapek
- Halina Ginalska
- "Poldanor"
- Komendant Policji w Kaliszu Pomorskim
- E.J. Niedźwiedz
- Komendant Straży Miejskiej Wojciech Czyżak

Wkład własny w imprezę włożyli również sami sadownicy:

- Ryszard Markowski
- Maciej Raś
- Teodor Mruk

- Henryk Kisala
- Czesław Wojciechowski
- Giedymina Czyżak



- Łukasz Krymowski
- Emil Fajger

- Jan Wróbel
- Jerzy Koniński.



Z cyklu - Pałace Pojezierza

Pałac w Cieszynej

Został on wybudowany w II poł. XIX w. w stylu neorenesansowym. Jest to budynek jednorodny stylowo, założony na planie nieregularnego prostokąta z dwoma wieżami i ryzalitem przy fasadzie, z werandą od strony elewacji ogrodowej.

Elewację pałacu podzielone są prostokątnymi oknami zamkniętymi lukami odcinkowymi. Wnętrze pałacu jest dwukondygnacyjne o niestandardowym rozplanowaniu pomieszczeń. W traktie frontowym znajduje się cały szereg niewielkich pomieszczeń łącznie z sienią. Natomiast na osi wejścia, w traktie ogrodowym, usytuowane są ogromne pomieszczenia, salon z wyjściem na werandę oraz hol z klatką schodową

prowadzącą na piętro. Ponadto przy elewacji wschodniej znajdują się trzy pomieszczenia połączone wejściami z hollem. Obecnie w pałacu mieści się Ośrodek Kolonijno-Wezasowy. Po północnej stronie pałacu, nad jeziorem położony jest park. Rośnie w nim wiele unikatowych drzew: dęby, buki, topole, graby, świerki, modrzewie, sosna kanadyjska, wejmutka, żywotnik zachodni, limba i inne.



Z cyklu - Pałace Pojezierza

Pałac w Darskowej

Został wzniesiony w latach 1777 - 1780 w stylu rokoka przez Krzysztofa von Doeberitz, który kupił majątek Darskowo w 1775r. Wraz z pałacem został założony ogród. Na początku XIX w. majątek został częściowo spustoszony podczas pobytu wojsk napoleońskich, które stacjonowały tutaj w czasie odwrotu spod Moskwy.

Prawdopodobnie w 1806r. po opuszczeniu Darskowa przez wojsko Ludwik von Knebel-Doeberitz przystąpił do generalnego remontu pałacu, nie powodując specjalnych zmian w bryle budynku. W

1840 r. jego syn Rudolf odziedziczył majątek i przystąpił do rozbudowy pałacu i parku. Ostatnia przebudowa miała miejsce w 1897r. Pałac budowany jest z trzech bryl powstałych w różnym czasie. Za-

łożony na planie wydłużonego prostokąta, od zachodu z dostawionym prostokątem mniejszym prostokątem w miejscu ich połączenia, od strony północnej (fasady) z małą, górującą nad skrzydłami wieżą, która nakryta jest dachem iglicowym. Pałac jest dwukondygnacyjny, w strefie korpusu częściowo podpiwniczony. Czas wojny pałac przetrwał bez większych zniszczeń. Na przełomie lat 80/90 przeprowadzono kapitalny remont. Obecnie w pałacu mieści się Dom Pomocy Społecznej.



Fundacja Młodych Artystów "LIRA" z siedzibą w Wierchowiu istnieje od niedawna, bo od 31 maja 2010 r. mimo to działa bardzo prężnie. Jej założycielami są Państwo – Ludmiła i Janusz Kowalkowsky. Fundacja wyrasta na aktywnego lidera, chcącego zintegrować i pobudzić do działania w kierunku wspólnego dobra, lokalną społeczność Wierchowia oraz okolicznych sołectw.

FUNDACJA MŁODYCH ARTYSTÓW "LIRA"



Fundację tworzą:

- Prezes – Janusz Kowalkowski;
- Wiceprezes – Joanna Karpinska;
- Kierownik Rady Programowej Fundacji – Ludmiła Kowalkowska;
- Zastępca – Anna Dąbrowska;

szans pomiędzy ludnością wiejską a ludnością zamieszkującą bogatsze terytoria naszej pięknej ziemi szczecińskiej. Inicjatywy tego typu to działalność ukierunkowana na zapobieganie alienacji społecznej i wykluczeniu to trosce o dobro lokalnej spo-

odbył się koncert charytatywny na rzecz powodzian. Młodzi artyści: Paulina i Ka-



Podczas uroczystości odbyły się koncerty młodych artystów tj. zespół LIR-

których Fundacja jeszcze nie zdradza, - również we wrześniu

nie Wierchowia Towarzystwo Finansowo Ubezpieczeniowe, a w nim: - punkt opłat, - agencję ubezpieczeniową, - agencję korespondencyjną, - sklep z artykułami szkolnymi.

Wszystko to, dla stworzenia miejsc pracy w Wierchowiu. Ponadto Państwo Kowalkowsky są na etapie rozmów w sprawie utworzenia Spółdzielni Socjalnej i zorganizowania kilkunastu miejsc pracy dla mieszkańców.

Za pośrednictwem gazety ECHA ZNAD DRAWY I GWDY Prezes Fundacji Młodych Artystów "LIRA" pragnie złożyć gorące podziękowania sponsorom za pomoc w przygotowaniu inauguracji, a w szczególności:



- Członek Fundacji – Andrzej Papirnyk.

Kilka słów o fundatorach Fundacji.

Pan Janusz Kowalkowski jest muzykiem, rehabilitantem i muzykoterapeutą, jest również artystą scen operowych we Wrocławiu i Szczecinie, nauczycielem i kompozytorem.

Pani Ludmiła Kowalkowska jest lekarzem oraz założycielką i kierownikiem NZOZ w Wierchowiu.

Fundacja "LIRA" ma na celu rozwijanie i pogłębianie zdolności dzieci i młodzieży oraz promowanie młodych talentów z Wierchowia i okolic. Celem Fundacji jest również szeroko rozumiana działalność podводяjąca wyrównywanie

leczności w oparciu o budowanie trwałych więzi międzyludzkich, poprzez wspólne realizowanie wyznaczonych zadań.

O dotychczasowej działalności Fundacji 6 czerwca b.r. w kościele parafialnym w Wierchowiu



rolina Karpinskie, Kamil Kowalski i Paulina Pluta zaprezentowali swoje umiejętności wokalne. Wspólnie zaśpiewana piosenka pt. "Wyciągam dłoń" (muzyka, słowa, opracowanie J. Kowalkowsky) przyniosła wiele wzruszeń

Pieniądże oraz dary zebrane podczas koncertu zostały przekazane do Caritas Polska O/Koszalin. 6 sierpnia b.r. odbyła się

KI, duet KROPELKI, soliści: Kamil Kowalski i Klaudia Pluta, wykonywano utwory, do których muzykę i słowa napisał Pan Janusz Kowalkowski. Paulina Dziadul natomiast Wykonała Walca Chopina. W trakcie inauguracji sprzedawano cegiełki w postaci płyt CD z muzyką Pana Janusza Kowalkowskiego, w wykonaniu artystów z Wierchowia. Dość należy, że utwory nagrywane były w studiu nagrań Fundacji "LIRA". Organizatorzy nie zapomnieli o najmłodszych uczestnikach uroczystości, dla nich zaplanowano konkurs plastyczny i spartakiadę babinktona o Puchar Prezesa Fundacji. Oczywiście wszyscy otrzymali nagrody, dyplomy i upominki.

b.r. z myślą o młodzieży przy Fundacji postanie Klub



Strzelecki, którego kierownikiem będzie Pan Dariusz Michalski.

Bołeczki Fundacji:

- brak sali koncertowej i

- Danuta i Janusz Rutkowski, osoby prywatne,

- Ryszard Jasionas Członek Zarządu Powiatu Szczecińskiego, reprezentujący Starostę Szczecińskiego Krzysztofa Lisa,

- Mariusz Figura, prawnik, który pomagał w zarejestrowaniu Fundacji oraz w pozyskaniu sponsorów,

- Zarząd Firmy KRONO-SPAN,

- Mariola Łapa Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wierchowiu, za udostępnienie pomieszczeń.

Dla wszystkich zainteresowanych dane teleadresowe: Fundacja Młodych Artystów "LIRA" Wierchowio, 41 78 – 411 Wierchowio, tel. 510 230 – 240, 94 – 722 – 00 – 94, adres e-mail: fundacja.ma.pl@wp.pl,

miejsca do nauki (Fundacja obecnie działa w prywatnych pomieszczeniach); - brak chęci do współpracy ze strony władz Gminy i Rady Selekcyjnej.

Państwo Kowalkowsky dodatkowo utworzyli na teren-



uroczysta inauguracja działalności Fundacji "LIRA", podczas której udostępniono zbiory lokalnych artystów, a były to:

- fotografie "Wierchowio w czterech porach roku", Pan Jerzy Orleki;
- haft krzyżkowy "W kółkach życia", Pani Zofia Koterba;
- obrazy i fotografie, niezujący Pan Adam Maurer;
- brzoń biała, Pan Jan Hlek;
- numizmatyka, filatelistyka i zbiory dawnego sprzętu, Pan Jan Dziadul.

Najbliższe plany Fundacji:

- od wrześ-

śnia b.r. funkcjonować znacznie studiowo wokálně – instrumentalne dla dzieci i młodzieży, a w nim nauka gry: pianino, keyboard, akordeon, gitara, saksofon oraz nauka śpiewu, - planowany jest również koncert z atrakcjami,

Rozmowa z mgr inż. Tadeuszem Sochackim, dyrektorem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kaliszu Pomorskim

CHCEMY DBAĆ O NASZYCH MIESZKAŃCÓW

- Jak wygląda polityka mieszkaniowa Waszego przedsiębiorstwa?

- Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej jako zakład budżetowy Gminy Kalisz Pomorski politykę mieszkaniową realizuje zgodnie z zasadami przyjętymi w „Wieloletnim programie gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Kalisz Pomorski na lata 2008-2010” (Uchwała

nr XVIII/131/08 z dn. 27 lutego 2008r.) oraz obowiązującymi ustawami. PGKiM zarządza ogółem 536 lokalami, w tym 404 lokalami znajdującymi się w 70 budynkach komunalnych (w mieście i na wioskach) oraz 132 lokalami znajdującymi się w 48 budynkach wspólnot mieszkaniowych. Dodatkowo gmina dzierżawi 7 lokali w budynkach Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w Cyboku. Z całego zasobu gmina wytypowała 48

lokalów w 8 budynkach przeznaczeniach na lokale socjalne. Łączna powierzchnia lokali mieszkalnych zarządzana przez PGKiM wynosi 20.015,31 m².

Większość lokali znajduje się w starych budynkach wybudowanych przed 1945 rokiem, które wymagają dużych nakładów finansowych na poprawę ich stanu technicznego (wymiana pokryć dachowych, termomodernizacja, wymiana instalacji wewnętrznych).

Zasady wynajmu lokali wchodzących w skład mieszkaniowego

Większość lokali znajduje się w starych budynkach wybudowanych przed 1945 rokiem, które wymagają dużych nakładów finansowych na poprawę ich stanu technicznego (wymiana pokryć dachowych, termomodernizacja, wymiana instalacji wewnętrznych).

dyński, jednocześnie uprzedzając nasze miasto. Przykładem jest tu osiedle mieszkaniowe przy ul. Dworcowej w Kaliszu Pomorskim. Gmina jako jeden ze współwłaścicieli poprzez zakład budżetowy PGKiM czynnie wspiera wspólnoty przekazując środki finansowe ze swojego budżetu jako dotacje przedmiotowe z przeznaczeniem na fundusz remontowy. Współpraca z zarządami i współwłaścicielami układa się bezproblemowo. Pracownicy i dyrektor PGKiM służą zawsze radą z racji posiadanej wiedzy i dotychczasowych doświadczeń w zarządzaniu nieruchomościami lokalowymi.

- Co stanowi dla Was największą przeszkodę w funkcjonowaniu?

- Największą przeszkodę w funkcjonowaniu Zakładu Budżetowego PGKiM i zarządzaniu gminnym zasobem lokali komunalnych jest przede wszystkim problem z terminową zapłatą za czynsz

kiem tak potrzebnych środków finansowych na prowadzenie niezbędnych remontów zarządzanej gminnej substancji mieszkaniowej.

- Jakież są Wasze plany na przyszłość?

- PGKiM planuje w ramach prac remontowych na rok 2011 docieplenie co najmniej 3 budynków mieszkalnych, wymianę zużytych pokryć dachowych, malowanie zdewastowanych klatek schodowych z wymianą zużytych instalacji elektrycznych, przedstawienie pieców kaflowych oraz remonty z dostosowaniem do współczesnych wymagań mieszkań z odzysku celem ponownego zasiedlenia.

Poprzez inwestycje Gminy Kalisz Pomorski PGKiM planuje pozyskanie 30 mieszkań socjalnych w nowo budowanych 3 budynkach przy ulicy Wrocławskiej oraz wykup 35 mieszkań na osiedlu w Cyboku od Wojskowej Agencji Mieszkaniowej.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zarządza nie tylko mieszkańami, ale również nadzoruje całość zagadnień związanych z gospodarką wodno-ściekową na terenie miasta i gminy, świadczy usługi transportowe w zakresie oczyszczania i akcji zimowego utrzymania dróg oraz chodników będących własnością Gminy Kalisz Pomorski.

- Czego życzyliby sobie na przyszłość Dyrektor Przedsiębiorstwa?

- Dyrektor PGKiM życzyliby sobie dalszej, dobrej współpracy z Burmistrzem i Radą Miejską, a wśród mieszkańców lokali komunalnych zrozumienia w sytuacji podejmowania nieraz trudnych i niepopularnych działań zmierzających do lepszego oraz właściwego gospodarowania gminnym zasobem mieszkaniowym.

- Dziękuję za rozmowę

Jerzy J. Karkoszka

Z cyklu - pałace Pojezierza

Pałac w Bobrowie

Pierwsze wzmianki o wsi Bobrowo (niem. Dietersdorf) pojawiają się w 1333 roku. Wchodziło ono wówczas w skład dóbr Złocienieckich. Jako dziedzictwo wdowy po ostatnim Borku ze Złocienicy w 1846 r. zostało odkupione przez jednego z wnuków siostry - Konstantyna von Knebel - Doeberitz.

W latach 1851 - 1853 zbudował on pałac eklektyczny wg ówczesnej mody, z wysoką wieżą z blankami i wykuszem. Pałac usytuowano poza dziedzińcem folwarku. Przy pałacu w tym okresie założono rozległy park angielski, włączając w jego granice Jezioro Kozy. Park przecinała alejka o układzie swobodnym, łączyła pałac z dziedzińcem i z odległym jego obrzeżem. Pałac otaczała duża polana z nasadzonymi drzewami rodzimymi i obcego pochodzenia. W 1884 r. został zbudowany parterowy budynek ogrodnika, zlokalizowany we wschodnim narożniku założenia parkowego. W

1872 r. Bobrowo przejął Artur von Knebel - Doeberitz, który przekazał majątek w ręce ostatniemu właścicielowi do 1945 r. adaptowanemu bratankowi Hassa von Knebel - Doeberitz z Suliszewa.

W 1894 r. pałac częściowo spalili się. Został jednak bez zmian odbudowany w tymże roku. W 1928 r. domagajku liczącego 1802 ha gruntów należały folwarki: Bucznina i Suloszyn. W czasie II wojny światowej znajdował się tu obóz pracy dla 35 Polaków. Po wojnie majątek został upaństwowiony. Od 1972 r. w pałacu mieści się Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy.



W CZAPLINKU SPRZĄTAJĄ DRAWĘ

Rzeka Drawa uznawana jest za jeden z najpiękniejszych szlaków kajakowych Europy Środkowej. Kilka-krotnie spływał nią ks. Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, na którego cześć szlak został nazwany jego imieniem. Ale nieestety, wśród turystów często znajdują się i tacy, którzy pozostawiają po sobie na szlaku góry śmieci. Brudzą samą rzekę, jak i jej pobrzeża.

– To smutne, bo przecież za rok niejedną z nich tu powróci, aby przeżyć kolejną przygodę życia – mówią pracownicy Urzędu Miejskiego w Czaplinku. – Gmina Czaplink od 2007 roku opracowuje projekty do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie na sfinansowanie akcji ekologicznych pn. „Jesieniec porządkowanie rzeki

Drawy skutecznym narzędziem promocyjnym – edukacyjnym”. Dotychczas na ten cel otrzymaliśmy blisko 15 tysięcy złotych.

A gdyby tak wzorem Tatr wprowadzić odpłatność za wstąpienie na szlak, powiedzmy 10 złotych za przeprznięcie całego szlaku, po 5 za użytkowanie jego części? Może wówczas pseudoturysty bardziej szanowałoby naturę.

Partnerem gminy przy realizacji tego zadania jest Biuro Turystyczne „Mrówka”. To ono zajmuje się techniczną stroną akcji sprzątnięcia rzeki. Firma ta specjalizuje się w organizacji spływów kajakowych i już w 2003 roku zorganizowała pierwsze sprzątanie Drawy. Co roku w pierwszy wrześniowy weekend z Ośrodka Sportów Wodnych w Czaplinku wyrusza kilkudziesięcioosobowa ekipa miłośników Drawy na spotkanie z pociągami pozostawionymi po turystach i mieszkańcach Pojezierza Drawskiego.

– Sprzątanie zaczynamy rokrocznie o godz. 9 od brzegów jeziora Drawsko, później sprzątana jest wyspa Bielawa i odcinek rzeki Rzepowo, Głęboczek, Jezioro Krosno, Budowo i kończymy w Złocieniu. Każdego roku w sprzątaniu rzeki bierze udział od 30 do 40 osób – powiedziała nam Katarzyna Szłowska.

Zapisy na spływ połączone z zbieraniem odpadów prowadzi Biuro „Mrówka”. Organizatorzy zapewniają ciepły posiłek, śniadanie, bezpłatnie kajak i miejsce noclegowe na polu namiotowym, koszulkę firmową i ubezpieczenie.

(r)



PIOTR, BALA I ŁÓDŹ - TAWERNA

Piotr „Jermak” Jermakow zawiązał do Drawska Pomorskiego ponad dziesięć lat temu. Przybył tu z Gdańska za swoją żoną Bogumiłą „Bunią”. Piotr to doświadczony żeglarz. Urzęcony urodą jeziora Lubie postanowił wykupić nad nim działkę i wybudować tu przystan żeglarską. Szybko okazało się, że są wolne działki, które można wydzierżawić z możliwością zagospodarowania na cele turystyczne. Wydzierżawili więc działkę w Gudowie nad samym brzegiem jeziora. Kiedyś było to gminne pole namiotowe. Właściciele dostosowali ją do własnych planów, zatrudniając ludzi, którzy przez kilkanaście lat doprowadzili działkę do stanu używalności pod kątem inwestycji turystycznych. Pierwszym pomysłem było zrobienie tutaj przystani żeglarskiej. Zasiedli wraz z żoną do planowania i po

kilku miesiącach przemysłań byli w stanie przedstawić gminie projekt ośrodka, który miał się składać z siedmiu sporych domków, tawerny, hangaru i przystani dla jachtów i łodzi wszelkiego typu. Gmina zaakceptowała projekt i podpisała wieloletnią umowę dzierżawy zakładającą, że ośrodek zostanie oddany do użytku w 2015 roku. Sam projekt tawerny był nietuzinkowy, bo budynki miały być w kształcie olbrzymiej, odwróconej do góry dnem łodzi. W chwili obecnej jeden z domków jest już oddany do użytku, na przystani wybudowano pomost, zaplecze sanitarne a tawerna jest w fazie wykańczania i wszystko wskazuje na to, że wkrótce będzie można korzystać z jej uroku i z egzotycznych potraw. Kucharz, którego ścigał Jermak, ma na imię Balaram, zdrobniale Bala. Bala jest nieduży, ma



śniadają cerę i czarne włosy. Pochodzi z Nepalu i mówi biegło po angielsku, japońsku i arabsku. Ma certyfikaty szefa kuchni japońskiej, hinduskiej, chińskiej, arabskiej i europejskiej i jest świetny w tym, co robi. Gospodarz zatrudnił go do prowadzenia kuchni w tawernie. Tawerna jeszcze niegotowa, więc mistrz kuchni daleko-wschodniej jest na płatnym urlopie, osłaja się z Polską i osobliwym dla niego polskim podejściem do pracy. Niebawem będzie się uczył polskiego i rusy na kurs prawa jazdy... Teraz świadczy swe usługi jako prywatny kucharz domowy. I robi to bardzo dobrze.

Na dzień dzisiejszy zatem tawerna jest w kończącej się fazie budowy i wyposażania. Na cele przystani firma PPU JERMAK zakupiła i wybudowała kilka jachtów oraz kilkadziesiąt kanoe, istnieje zaplecze sanitarne, teren jest estetycznie zagospodarowany. Dotychczasowa inwestycja już pochłonięła

ogromną sumę, a do końca pozostało jeszcze sześć domków oraz hangar z kompletnym zapleczem technicznym (zagłównia, warsztat skutniczy i warsztat mechaniczny). Piotr szacuje, że docelowo obiekt da pracę kilkunastu osobom, a już tylko w czasie budowy firma zatrudnia na stałe kilka osób. Do zakończenia budowy tawerny jest góra dwa do trzech miesięcy. Wraz z Bogumiłą (Bunią) zaczynają już robić listę gości na uroczyste otwarcie. Bagatela – po czterech latach budowy... Kiedy łódź będzie oddana do użytku, ruszy budowa sześciu domków letniskowych, bo do 2015 roku zostało niewiele czasu. Póki co myślą o wykupieniu dzierżawianego gruntu, bo to pozwoli na skorzystanie z kredytu inwestycyjnego, a wartość dotychczasowej inwestycji wielokrotnie przewyższyła wartość dzierżawionego obiektu, bo w ośrodek włożyli już ponad półtora miliona złotych, a kontynuacja będzie kosztować podobną kwotę.

Z pewnością taka inwestycja jest świetna i potrzebna, gdyż będą mogli z niej korzystać nie tylko turyści z dalekich stron ale też mieszkańcy Drawski i najbliższych okolic. Niebawem po otwarciu w dwupoziomowej tawernie odbędą się pierwsze koncerty muzyczne, a w sezonie letnim tego typu imprezy będą miały miejsce na przystani. Jak na razie Jermaki cieszą się, że tawerna będzie oddana do użytku, że coś się ruszy, że zaczyna budować Drawski, że ośrodek powstanie i będzie działał. Trzymamy kciuki, żeby się udało!

Franciszek Zawoja



Targi Polagra Food w Poznaniu – smaki regionów

Województwo Zachodniopomorskie na Targach Polagra Food – SMAKI REGIONÓW 2010 zdobyło aż 9 nagród!

W dniach od 11 do 14 września 2010r. Województwo Zachodniopomorskie uczestniczyło w

południwa z daniela, daniel pieczony z masarni Anny i Mariusza Pokutyńskich, Cieszyño,

2. Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w konkursie Najciekawsza Promocja na Targach Pola-

gracji potrawy za Zupę Anny Jagiellonki na sandaczu

6. Irena Śmiałek z Koszalinu. "Perła 2010" w kategorii produkty za Kaziukowe serducha

dziennikarzy uczestniczących w XVIII Światowym Forum Mediów Polonijnych Tarnów-Poznań Wielkopolska 2010 i tytuł "Dobre bo Nasze" dla A. M. Pokutyńskich z Cieszy-

swoją osobą zaszczylił między innymi Marek Sawicki - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Henryk Wujec - Prezes Polskiej Izby Produktu Regionalnego z Grze-



Targach Polagra Food – SMAKI REGIONÓW, które odbyły się na terenie wystawienniczym Międzynarodowych Targów Poznańskich w Poznaniu. Województwo reprezentowały trzy Lokalne Grupy Działania: Lider Pojezierza, Lider

festyn nad jeziorem ogórkowym promujący jeziorny ogórek kiszony, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Kaliszu Pomorskim (wystawka).

Słodycze a szczególnie krówka z SI "Słowianka" ze Szczecinka

gra Food 2010 dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego dla oferty regionalnej oraz waworów turystycznych Województwa Zachodniopomorskiego

3. Jan Krawczuk – Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego. Nagroda "Klucz do Polskiej Szpiarni 2010"

4. Zdzisław Tararoko – dziennikarz Polskiego Radia Szczecin. Nagroda "Klucz



7. Małgorzata i Piotr Kozłowskie ze Stawna - "Perła 2010" w kategorii produkty za Pstrąg Ryby Lubie po Rybacku

8. Honorowy dyplom dziennikarzy uczestniczących w XVIII Światowym Forum Mediów Polonijnych Tarnów-Poznań Wielkopolska 2010 i tytuł

"Dobre bo Nasze" dla Pensjonatu Agroturystycznego z Zielona Dolina z Chocicza na Kielbaso

szlachęczką z dziczyzny jako wyjątkowy produkt Targów Polagra 2010 w Poznaniu.

9. Honorowy dyplom

na za Południwą wędzoną z daniela jako wyjątkowy produkt Targów Polagra 2010 w Poznaniu.

Dodatkową atrakcją stoiska były występy zespołów z naszego LGD "Partnerstwa Drawy".

Formacja Tańca Towarzystwa "Rytm", Drawsko Pomorskie

Zespół Tańca Towarzystwa "Rytm", Drawsko Pomorskie

Zespół Ludowy "Pomorzanki", Szczecinek

Zespół Jazzy "Procop Bend", Szczecinek

Zespół tańca Współczesnego "Rebelia", Szczecinek

Studio Wokalne "Sapik", Szczecinek

Zespół Wokalny "Emma", Szczecinek

Podczas targów stoisko województwa

gorz Rusak – popularny dziennikarz i smakosz kulinarium.

Podsumowując, nasz wyjazd okazał się udany. Promocja regionu poprzez smaki daje bardzo dobre efekty promocyjne. Warto zaznaczyć, że ciężka praca w poszukiwaniu charakterystycznego i indywidualnego smaku przyniosła widoczne efekty. A Lokalna Grupa Działania "Partnerstwo Drawy" wypełnia swą misję poprzez stwarzanie takich możliwości.

Pozostaje mi więc tylko pogratulować laureatom oraz zespołom, które uświetniły imprezę swoimi występami i liczę, że jeśli się pojawi podobna okazja, znów będziemy mogli godnie reprezentować Naszą Małą Ojczyznę.

K. Zacharzewski



Wałęki. Partnerstwo Drawy oraz Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska wraz z Wydziałem Programów Rozwoju Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego. W pięknej scenarii latarni morskiej i żaglówek "płynących w kierunku światła z latarni" prezentowane były produkty będące wizytówką pojezierza zachodniopomorskiego. Jakość i smak z naszych pojezierzy reprezentowały następujące produkty:

chleb drawski na liściach chrzastu oraz bułka poligonówka z piekarni Iwony i Kazimierza Pokutyńskich, Drawsko Pomorskie,

pstrąg Ryby Lubie po Rybacku, Małgorzata i Piotr Kozłowskich, Lubieszewo,

miod drahimski, reprezentowany przez Grzegorza Fajarskiego, Zapłankę,

nagród w kilku kategoriach.

1. Nagroda "Acanthus Aureus" dla najlepszego stoiska wystawienniczego, którego rozwiązanie architektoniczne i graficzne sprzyja realizacji strategii marketingowej, kształtowaniu pozytywnego wizerunku firmy i tworzeniu atmosfery właściwej dla bezpośredniej komunikacji z klientem i rynekmi-przynajmniej przez Międzynarodowe Targi Poznańskie;



do Polskiej Szpiarni 2010"

5. Beata i Bolesław Sobolewscy - Restauracja "Na Kuncu Korytarza", Szczecin. "Perła 2010" w

szlachęczką z dziczyzny jako wyjątkowy produkt Targów Polagra 2010 w Poznaniu.

9. Honorowy dyplom



IGRZYSKA W BORNEM SULINOWIE



Odetchnął Grzegorz Witkowski – Wiceprezes LGD - turniej będzie bez deszczu mgła opadała na ziemi – powiedział do skarbnika Stowarzyszenia, Ryszarda Jasionasa. Chwilę później na parking przy pięknym stadionie piłkarskim w Bornem Sulinowie zaczęły parkować pierwsze auta z młodzieżą, która przy-

stado-nem piłkarskim. Są co prawda bieżnie czy rzutnie ale przede wszystkim jego właściciele postawili na boisko. Jego murawa jest utrzymana w takim stanie, że przypomina piękny, krótko strzyżony, zielony dywan. Na nim właśnie miały się odbyć rozgrywki. Punktualnie za piętnaście dziesiąta odbyła się odprawa

liet, Borneo Sulinowa (miasta goszczącego zawodników) oraz powiatów biorących udział w grzy-skach – szczytnieckiego i drawskiego. W podniosłej chwili wysłuchano hymnu narodowego, po czym wysłuchano przemówień organizatorów w osobach wiceprezesa LGD – Grzegorza Witkowskiego, skarbnika

mun 11 lat – mecze trwały w czasie określonym 2x7 minut. Gry turniejowe w grupach rozpoczęły się o 9.30. Drużyny, które aktualnie nie brały udziału w grach miały do dyspozycji strzelnicę paintballową nieopodal stadionu, bądź park linowy rozwieszony na smukłych sosnach przy pensjonacie "Ani" – około 800 metrów od miejsca rozgrywek. Tak więc mali piłkarze mieli uatrakcyjni-pobyt w "zielonym mieście" jak nazywają ludzie Borne Sulinowo. O godzinie 13.00 firma cateringowa obsługująca imprezę zaczęła wydawać obiady dla uczestników i młodzi sportowcy mogli zaspokoić apetyt. O godzinie 17-tej turniej został zakończony i choć byli zwycięzcy to nie było zwyciężonych, gdyż wszyscy młodzi ludzie bawili się świetnie i wychwalali owo święto sportu jakim były igrzyska, które odbyły się w wyjątkowo przyjaznej aurze, jaka nastała po kilku deszczowych dniach.

Pamiętam, kiedyś w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku takie

Ranek 11 września wstał mglisty. Nic nie zapowiadało dobrej pogody a jednak około ósmej poprzez siwy тумan zaczęły przeziierać pierwsze promyki słońca. Organizatorom Turnieju Finałowego LGD „Partnerstwo Drawy” w ramach I Liderowskich Igrzysk Województwa Zachodniopomorskiego uśmiechy wróciły na twarze.

igrzyska, nazywane „spartakadami”, były nieodzownym elementem usportowienia młodzieży. Opiekunowie, uzdolnieni uczniowie a i dyrekcje szkół, rywalizowały o mi-

czoną na treningach i Szkolnych Kolach Sportowych (SKS-y, które jeszcze pamięta?). I rosły nam wówczas potęgi piłkarskie, siatkarskie, lekkoatletyczne. Polska była znana i ce-



była na zawody z dziesięciu gmin Pojezierza. Mali piłkarze odziani w kolorowe stroje w barwach swoich gmin ze śmiechem wysiadali z pojazdów i kierowali się na bieżnię przy płocie boiska. Stadion w Bornem Sulinowie jest typowym

techniczna trenerów i opiekunów drużyn, na których poinformowanie działaczy o harmonogramie rozgrywek. O dziewiątej drużyny w szczy dwuszezegowym wyszły na płytę boiska. Stadion w Bornem Sulinowie jest typowym

Stowarzyszenia – Ryszarda Jasionasa oraz burmistrza Borneo Sulinowa – Renaty Pietkiewicz-Chmyłowskiej. Po zakończeniu uroczystych mów pierwsze cztery drużyny przystąpiły do rozgrywek. Ze względu na wiek piłkarzy – maxi-



no najlepszej sportowej ekipy województwa a później w finale centralnym, ogólnokrajowych zawodach w stolicy. Jakież było młodzieży podejęcie, kiedy dowiadywał się kilkunastoletni chłopiec że dziewczynka, że został zakwalifikowany do reprezentacji własnej szkoły. Uczniowie byli wręcz dumni z samego faktu, że mogą startować, że mogą się pochwalić swoimi osiągnięciami w biegach, skokach, turniejach piłki nożnej, siatkowej, ręcznej... Gibkość w tych czasach była w cenie i ceniło się tężyznę fizyczną, i to nie taką wypompowaną na siłowni z udziałem sterydów a naturalną, wywi-

niona na arenie światowej...

Dziś LGD „Partnerstwo Drawy” nawiązuje do tych tradycji. Daje możliwości by spośród diamentowych talentów drzemących w dzieciach i młodzieży wydobyc brylanty i dać im szansę na rozwój na arenie krajowej. Być może dzięki LGD odnajdą się wśród tej młodzieży talenty na miarę Desny, Gadochy, Szewińskiej czy Skorka. Jak na razie trzeba szukać. I właśnie tym poszukiwaniom na sprzyja idea Igrzysk Liderowskich. Myślę, że trzeba tylko czasu a owoce się zrodzą i Polska znowu zostanie zauważona w świecie. Trzymajmy z LGD!

Jerry J. Karkasza

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:

BETON TOWAROWY

- pompa do betonu

PŁYTKI CHODNIKOWE

- polbruk

WYROBY Z BETONU

- ogrodzenia, błoćki betonowe

USŁUGI BUDOWLANE

- układanie polbruku

- dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47
tel./fax 94 36 722 83, kom. 604 443 540

PRODENTAL

praktyka dentystyczna

Krzysztof Wojtkiewicz



implanty

protetyka

stomatologia estetyczna

rentgen panoramiczny cyfrowy

ul. Piłsudskiego 21/114, 78-500 Drawsko Pom.

ul. Wolności 10, 78-540 Kalisz Pom.

tel. 0 604 08 03 30

Kontakt

z redakcją tel. 512 353 223

TADEUSZ MILCZ - RZEŹBIARZ SPEŁNIONY

Kiedy zjechałem do niewielkiego domku państwa Milczów w Suliszewie, nie wiedziałem, że poznam arcy-ciekawego człowieka. Pan Tadeusz jest mężczyzną wysokim, szczupłym, jego charakterystycznym znakiem jest

potargana biała broda. Zaprosił na kawę i jał wieść ciekawą historię swej przygody ze sztuką. Jak się okazało, nie od razu został rzeźbiarzem. Na samym początku było malarstwo. Malował ludzi, martwe natury, domy zatopione w zie-

leni a nawet zwierzęta. Miał wrzescie i uśmiech w tym, co tworzył. Jego prace wędrowały daleko za granicę i przynosiły niezły dochód. Jednak pewnego dnia artysta zaprzagnął się spełnić w sztuce trójwymiarowej, a mianowicie rzeźbie. Początkowo zajął się płaskorzeźbą. Rozrysoвывал na grubych deskach temat dzieła i powoli, skrupulatnie za pomocą dłut wyczarowywał sceny myśliwskie, sarmackie, postacie ludzkie i kwiaty. Pierwotnie trudna sztuka rzeźbienia szła mu powoli, ale z biegiem czasu nabierał wprawy. Takim przykładem płaskorzeźby, którą szczególnie zapamiętał artysta, było dzieło blisko dwupółmetrowej długości zatytułowane „Powrót szlachty z polowania”. Nie nacieszył się nim artysta zbyt długo – poszło(nomem) na pniu. Po tym zdarzeniu rzeźbiarz postanowił przemyśleć się do prawdziwej rzeźby przestrzennej. Początkowo zaczął obrać niewielkie klocki, tworząc z nich postacie ludzi i zwierząt, niekiedy drzew. Z biegiem czasu klocki stawały się coraz większe, acozatyłmidzie-także



działa. Naprzemiennie lat 90-tych Tadeusz Milcz był już rzeźbiarzem znanym. Dostawał dużo zamówień, nawet nietypowych, jak na przykład życzenie rzeźby półtonometrowej wysokości z jednego klocka, przedstawiającej piłkarza w ruchu strzelającego gola. Artysta sprostał temu zadaniu i uzyskał sporą reklamę na swoje dzieła tak, że otworzył działalność gospodarczą. Wszystko

szło dobrze do połowy roku dwudziestego. Wtedy na sztukę przyszedł kryzys, który był zapowiedzią tego globalnego. Stopniowo zamówienia się zmniejszały, aż gdzieś w połowie 2006 roku pan Tadeusz stwierdził, że pracuje społecznie i jeszcze dokłada do interesu. Musiał zawiesić swoją działalność. Był zawiedziony, przestał rzeźbić. Na kilka lat przestał tworzyć. Obecnie rzeź-

bi bardzo rzadko jeśli już, to na umowę o dzieło, bo urząd skarbowy nie ma łitości nawet dla artystów. 25 maja w Przewłocicach zaczyna pracować nad dużą formą, takie poważne zamówienie. Ale powiedział mi, że to na razie ostatnia rzeźba, że czuje satysfakcję z tego, co zrobił i że wraca do malowania obrazów. Taki comeback w sztuce.

Józef Zaczyn



Mieszkańcy gminy Drawno, samorządowcy, przedstawiciele wielu instytucji w regionie, artyści, rodzina, przyjaciele i znajomi pożegnali Ireneusza Rzeźnińskiego, zmarłego 4 września br. Burmistrza Drawna. Niewątpliwie straciliśmy wspaniałego samorządowcę i dobrego człowieka.

Ireneusz Rzeźniński był absolwentem Wydziału Rolnictwa w zakresie ekonomiki rolnictwa Akademii Rolniczej w Szczecinie. I to właśnie tu w latach 1989 – 1991 po raz pierwszy podjął pracę w Instytucie Ekonomicznym, Organizacji i Kierowania na stanowisku asystenta. Następnie w latach 1994 – 1998 był zatrudniony w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Drawnie, gdzie wykonywał pracę nauczyciela języka angielskiego. W roku 1998 wybrany został na Burmistrza Miasta i Gminy Drawno i funkcję tę pełnił przez trzy kolejne kadencje, a przygotowywał się do kolejnej. Pozostawił żonę Sylwię, 25-letniego syna Tomka, 19-letnią córkę Joannę, 8-letnią Marysię i 4-letniego Bartosza, ale także pustkę i żal, że nie udało się dokończyć wszystkich planów.

Był nie tylko świetnym samorządowcem, ale także dobrym gospodarzem. Cebonim nie tylko w regionie, lecz także w całym kraju, czego dowodem było m.in. powołanie Go przez Ministra Środowiska na członka Rady Naukowej Drawieńskiego Parku.

Śmiało możemy zaliczyć Go do grona najodważniej-

szych włodarzy w dziejach Drawna, a to dzięki liczным inwestycjom, jakie udało mu się zrealizować i środkom unijnym, które pozyskał. Przeprowadził wodociągowanie gminy. Przebudował: kilometry dróg, chodników, ciąg pieszo – rowerowy (tzw. promenade) wraz z remontem pomostu na jeziorze Adamowo i odwróceniem kapiełiska, zabytkowy Spichlerz na obiekt użyteczności publicznej wraz z Punktem Informacji Turystycznej, rozbudował sałę widowiskowo – kinową, Drawieńskie-go Ośrodka Kultury. Realizując kolejne inwestycje pamiętał o dzieciach i młodzieży naszej gminy. To z myślą o nich wybudował kort tenisowy na terenie boiska sportowego w Drawnie zmieniając jego wygląd, kompleks boisk sportowych w ramach rządowego programu „ORLIK 2012 – MOJE BOISKO”, place zabaw. Zrealizował wiele innych, mniejszych dzieł. Cieszył się z każdej.

W sposób szczególny ożywił życie społeczno – kulturalne gminy wspierając w swych poczynaniach organizacje pozarządowe i instytucje kultury. Wiele wspólnych i głośnych przedsięwzięć kulturalnych

wyszło z jego inicjatywy lub też było silnie wspieranych. Na kartach historii bez wątpienia zapisał się, jako twórca znanego już w całym kraju „Pikniku nad Drawą”, ale także „Festiwalu Krasnali Ogrodowych”, projektu „Byc by wakacje”, „House Festiwalu 2005” i licznych uroczystości patriotycznych. „Piknik nad Drawą” to impreza, która stopniowo przez 12 lat zyskiwała markę i co raz większą prestię. Nie było Artysty, który by nie wystąpił lub nie chciał wystąpić w Drawnie. Niewątpliwie dzięki jego fantazji i rozmachowi, który co roku towarzyszył temu wydarzeniu. Artysci wyjeżdżali od nas niechętnie, ale zawsze bardzo chętnie do nas wracali. Burmistrz Irek, bo tak i oni o nim mówili, co roku był przez nich zapraszany na scenę i wityny z honorami. W tym roku był na niej wielokrotnie. Otrzymał płyty od Ani Wyszkoni z jej debiutanckiej płyty pn. „Pan i Pani”, (którę od początku kibicował), dla której Edycja Górnika zaświecił koncert, ale także tak po prostu wital się z nimi. I moze, dlatego uznał Go cyt. za:

... Najwlejszego Ar-



tyście wśród polityków i najwspanialszego Burmistrza wśród dla Artystów.

i dodali: „...Znali i szanowali Cię wszyscy, pozostawiłeś ogromną lukę w naszym muzycznym świecie. Dla nas, pracowników i Artystów Rock House, dodatkowo byłeś naprawdę wyjątkowym Przyjacielem. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci i naszych sercach. Gdybyś potrzebował wsparcia organizując swoje wspaniałe imprezy tam - w

Niebie, zawsze jesteś do Twojej dyspozycji...”

Burmistrz Ireneusz był dostępny dla każdego człowieka i każdemu starał się pomóc w rozwiązywaniu codziennych problemów. Imponował pracowitością, byskotliwością oraz poczuciem humoru. Sprawił, że małe miasteczko stało się perłą regionu, a dzieło życia, które po sobie pozostawił jest wielkie i budujące.

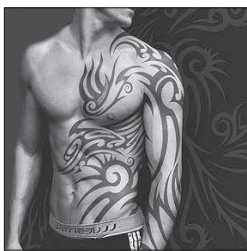
Ireneusz Rzeźniński zmarł 04 września 2010r. w

sobotę w gorzowskim szpitalu na zawał serca w szczyście swej aktywności, mając 48 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 09 września br. Pożegnali Go wszyscy, a wśród nich Jego przyjaciółka Ania Wyszkoni, która zaśpiewała w kościele wzruszając wszystkich Jego ulubioną piosenkę: „Wiem, że jesteś tam...” My wiemy, że jesteś tam, ale każdy z nas chciałby wiedzieć, jak ma dalej żyć...

Ewelina Wiśniewska

STUDIO ARTYSTYCZNEGO TATUAŻU

Pan Krzysztof Witek rozpoczął swą przygodę z rysunkiem naskórnym sześć lat temu. A od razu wziął do ręki maszynkę z igłami. Najpierw długo studiował anatomię mięśni, skóry, próbował na sucho. Zdawał sobie sprawę z tego, że raz postawiona kreśka pozostaje na całe życie. A on chciał – tworzyć piękno – zadanie tam serca przebite strzałą i inicjały. Krzysztofowi marzyły się prawdziwe, kolorowe obrazy, jak artystyczne cieniowane, jak artystyczne przez ludzi podziwiane. Krzysztof na swą naukę tatuażu przeznaczal wiele godzin dziennie. Najpierw zaczął na sobie – zrobił sobie tatuaż na śródreźcu. Spodobał mu się. Postanowił zacząć tatuiować ludzi. Zaczynał od prostych form,



ot, od jakichś wazek, delfinów na nodze, potem stopniowo zaczął przechodzić do trudniejszych form, jakimś obrazami i portretami. Dziś Krzysztof Witek robi

wszystko. Straszne maskarony, upiory, ale też anioły i uduchowione twarze dziewcząt, czasem portrety matek. W ofercie ma również chińskie znaki szczególnie długi wieczności. Krótko mówiąc, Pan Krzysztof Witek osiągnął poziom artystyczny, w którym niewiele może mu dorównać.

Jerzy Karkoszka

URODZONY Z DŁUTEM

Paweł Lisowski jest stosunkowo młodym artystą. Swoją pasję życiową rozpoczął już jako dziecko. Lubił dłubać w drewnie, zamiast broić na podwórku jak inne dzieci. I tak to jego zdolności manualne odkrył ojciec. Na początku rzeźbił tylko zwierzątka. Z czasem jego prace stały się dziełami artystycznymi, nabierającymi coraz to śmielszych kształtów. W wieku czternastu lat wystawił swoje dzieła na światło dzienne. Na wystawach zdobywał liczne nagrody i dyplomy za swoją twórczość, ale tylko w Złocieniu i jego okolicach. Najwięcej prac tworzył w okresie szkoły gimnazjalnej, potem jeszcze rzeźbił ale coraz mniej. Niestety jako większość niedocenionych artystów, tworzył tylko dla siebie i swoich bliskich. Taki właśnie prezent wyrył rodzicom – fotel bujany przed kominkiem. Sztuka jest mało opłacalna, materiał i praca ludzkich rąk jest niedoceniona, ponieważ import buble z Chin jest o

wiele tańszy i mocno rozpowszechniony. Jak nam powiedział Paweł Lisowski – *Będę przekazywał nauki dzieciom, może sztuka kiedyś zostanie doceniona. Z pewnością na emeryturze będę kontynuował moje hobby i wrócę do rzeźby. W chwili obecnej pracuję zawodowo, bo muszę utrzymać rodzinę, a z rzeźbiarstwa się nie wyżyje.*

Barbara Moskwa



SPOTKANIE Z WIKINGAMI

Pod takim hasłem spotkaliśmy się na zakończenie wakacji w Ośrodku Kultury w Kaliszu Pomorskim. W dniach 23-27 sierpnia br. uczestnicy zielonych wakacji musieli zmierzyć się z proponowanymi zajęciami, by na koniec zasłużyć na miano WIKINGA. Wikingów co prawda uważano za krwiożerczych wojowników, ale byli oni świetnymi podróżnikami, uwielbiali czytać wiersze i snuć niezwykle opowieści, a więc mieli również artystyczną duszę. Przygoda rozpoczęła się od zajęć z ceramiki. Najpierw dzieci tworzyły różnorodne naczyńka, później talizmany i koraliki do wykonania naszyjników. Kolejny dzień przebiegł pod znakiem mody. Samodzielnie szyły, a później ozdabiane oryginalnymi średniowiecznymi znakami stroje, przepa-

sane własnoręcznie wykonanymi pasami i uzupełnione nakryciem głowy stały się prawdziwym hitem sezonu. Dużo pracy kosztowało wszystkich zbudowanie wigwamów i namalowanie charakterystycznych łodzi Wikingów. Dzieło ukończyli jednak przed czasem, gdyż każdy z uczestników maczał w tym palce. Do kompletu brakowało już tylko biżuterii, której projektowaniu i wykonaniu poświęcone były kolejne zajęcia. Miedziane druty, muszle, kamienie i gliniane koraliki połączone razem okazały się naprawdę pięknymi, małymi arcydziełami. A gdy wszyscy mieli już wszelkie akcesoria, odbyło się pasowanie na Wikinga. Nielatwo było pokonać przeskoki i zaliczyć wszystkie "tortury", jednak po długich zmaganiach udało się i

każdy wyszedł z dyplomem, a także nowym imieniem pochodzącym z terenów dawnej Skandynawii. Na zakończenie przy ognisku poznaliśmy legendy o Wikingach. Po takich przygotowaniach, pełni zapału wyruszyliśmy do Wolina w poszukiwaniu korzeni Wikingów i Słowian. Z uwagi na deszczową aurę poczuliśmy się niemal jak przy sztormowej pogodzie podczas przepawy przez morze w łodzi Wikingów. Dostraliśmy do skansenu, który na własnej skórze poczuliśmy oddech minionych wieków. Całość zwiedzaliśmy z przewodnikiem, który urozmaicał wycieczkę barwnymi opowieściami o zgromadzonych przedmiotach. Jednak najciekawsze okazały się zaproponowane warsztaty. Podzieleni na 4 grupy ruszyliśmy do średniowiecznych

chat, by nauczyć się pisać gegim piórem, wykonać naczyńka ceramiczne, strzelać z łuku i przygotować prawdziwy filoczowego ru. Nazaj-

kończenie próbowaliśmy podplomyków z marmoladą i czosnkowym sosem popijając ciepłą miętową herbatką i przygryzając na olbrzymim

bębnie. Pomimo deszczu zadowoleni i pełni niesamowitych wrażeń wróciliśmy w końcu na swoje terytorium. (ano)



OSTROWICKA STRZELNICA

Nieopodal stadionu w Ostrowicach, na niewielkiej górze, położona jest strzelnica Polskiego Związku Łowieckiego i Ligi Obrony Kraju. Jest to strzelnica niepełnowymiarowa, gdyż kulochwyty usytuowany jest w odległości pięćdziesięciu metrów od linii otwarcia ognia. Ale można tu postrzelać ze sztucera, czy pistoletu. Oczywiście trzeba mieć zezwolenie na broń i broń tę posiadać. Obecnie strzelnica ostrowicka używana jest nieczęsto i popada w ruinę. A szkoda, gdyż obiekt ten jest bardzo potrzebny dla ludzi chcących poprawić swoje umiejętności strzeleckie, a przecież, trzeba powiedzieć, ciągle przybiera ludzi posiadających broń palną. By być do końca rzetelnym to przypominamy, że około stu metrów w górę powyżej strzelnicy jest stanowisko strzelania do rzut-

ków (olimpijska konkurencja sportowa), dziś już stanowisko jest nieczynne i niszczeje, a szkoda, bo

strzelanie do rzutków poprawia refleks i celność oka.

(r)



Z cyklu – pałace Pojezierza

Wąsosz

Pałac neogotycki z II poł. XIX w. Pałac otoczony małym parkiem krajo-
brazowym o cechach angielskich. W kompozycji wnętrza dominowała duża polana otaczająca

pałac. Ze składu gatunkowego i wielu drzew, które są znacznie starsze od pałacu, można przypuszczać, że pochodzą one z zadrzewienia dawnego lasu, rosnącego

dawniej na tym terenie. Park łączy się z dużym obszarem leśnym położonym nad jeziorem Wąsosze. Obecnie w pałacu mieści się ośrodek wypoczynkowy.



JUBILEUSZ SYBIRAKÓW

W czwartkowe popołudnie, 16 września, w przeddzień 71 rocznicy napadci Rosji Sowieckiej na Polskę spotkali się drawscy Sybiryacy na swym dorocznym święcie. Jak co roku było ciasto, kawa herbata i napoje a także śpiewy i wspo-

mnienia. Byli mieszkańcy kresów opowiadali o swej wschodniej gehennie. Jeszcze dziesięć lat temu koło Sybiraków w Drawsku Pomorskim liczyło ponad dwieście osób, w tym roku było ich niespełna pięćdziesiąt. Cóż wykruszają się sta-

ruszkowie, ale ci co pozostali są jeszcze dzierarcy i mimo wiekowych przypadłości, które im dolegają są bardzo żywotni. Jako redakcja życzy im je33s jeszcze wielu rocznic ich święta oraz samych dobrych dni!

(r)

ŚCIEŻKA ROWEROWA POJEZIERZA

Warto przypomnieć, że poprzez miejscowości naszego Pojezierza przebiega fragment najdłuższej w Polsce, liczącej 840 km, ścieżki rowerowej Greenway – Nasyżnik Północny. Na terenie Pojezierza Drawskiego trasa rowerowa przebiega przez następujące miejscowości: Borne Sulinowo – Łubowo – Czaplnek – Złocieniec – Wierzchowo – Kalisz Pom. – Drawsko Pom. – Ostrowice – Barwice – Szczecinek. Ścieżka rowerowa biegnąca poprzez nasze tereny jest bardzo urozmaicona, gdyż na jej trasie można zobaczyć wiele zabytkowych pałaców, kościołów, parków i uroczysk leśnych. I oczywiście naszych pięknych jezior. Należy dodać, że trasa rowerowa przebiega częściowo nasy-

pem dawniej kolejki łączącej morze z Drawskiem Pomorskim. Kiedy rozebrano torę na nasypie ułożono wybetonowaną drogę dla rowerzystów, tylko gmina Ostrowice wyłamała się z budowy i tam trzeba jechać inną drogą, a szkoda, bo przy

rowerowym dukcie można zainwestować jak choćby w Cieszyń, gdzie przy trakcie powstał hotelik i niewielka baza do naprawy i konserwacji rowerów. Może w Ostrowicach się jeszcze obudzą?

(r)



Konferencja Naukowa „Jeńcy na Pomorzu Zachodnim (1939-45)”

W dniach 9-11 września br., w Budyńku Kulturalno-Oświatowym przy Al. Niepodległości 28 w Bornem Suliniowie, odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Jeńcy na Pomorzu Zachodnim (1939-45)”. Słowo wstępne wygłosiła Burmistrz Bornego Suliniowa, Renata Pietkiewicz-Chmylewska oraz Dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach - Opolu, dr Violetta Rezler-Wasielewska. Uczestnicy konferencji przybyli z Francji, Niemiec i Polski. W wydarzeniu, w roli słuchaczy, udział także wzięli uczniowie Zespołu Szkół im. Bohaterów Oflagi IID z Bornego Suliniowa. Sympozjum prowadziła prof. dr hab. Danuta Kisieliwicz z Uniwersytetu Opolskiego, autorka wielu publikacji naukowych i książek o tematyce jeńniczej. Przez dwa dni konferencji wygłoszono 16 referatów. Autorem pierwszego z nich był dr Grzegorz Brzustowicz. Szczególnie ciekawe i ważne dla mieszkańców Bornego Suliniowa odczyty dotyczyły obozów jeńniczych (Oflagi i Stalagu) zlokalizowanych w pobliżu Kłomina. Każdy dzień obrad kończył się ożywioną dyskusją, a po obiedzie uczestnicy konferencji brali udział w wyjazdach studyjnych - w czwartek do Kłomina, a w piątek do Czarnego. Podczas wizytacji terenów dawnych obozów jeńniczych w pobliżu Kłomina złożono wiązanki pod francuskim i polskim pomnikiem upamiętniającym jeńców Oflagi IID. Przewodnikiem po terenie, gdzie miały miejsce dramatyczne wydarzenia w czasie wojny, był dr inż. Tomasz Skowronek, mieszkaniec Bornego Suliniowa, który wcześniej wygłosił ciekawy referat. Pan Skowronek wraz z małżonką zostali pierwszymi gośćmi na konferencji wyróż-

nieni przyznani przez Światowy Związek Armii Krajowej odznaczeniami. Goście z zaciekażkami wysłuchali opowieści o historii Tryptyku, który znajduje się w kościele pw. św. Brata Alberta Chmińskiego w Bornem Suliniowie. W trakcie zwiedzania kościoła, niedługo radzieckiego kina, ksiądz dziekan Jerzy Stadnik, proboszcz borneńskiej parafii, zapoznał zgromadzonych z historią Bornego Suliniowa. Drugiego dnia konferencji, po zakończeniu obrad, goście z zagranicy i Polski udali się do Czarnego. Program pobytu przygotował Burmistrz Czarnego - Jan Zieniuk, a nieocenionym przewodnikiem po ciekawych miejscach okazał się Pan Benedykt Lipski. Szczególnie wyjątkowy i emocjonalny charakter miała obecność prof. Rosława Szabo - uczestnika konferencji, którego ojciec był jeńcem Stalagu w Czarnem. Stał się on uczestnikiem obozu w Mauthausen i w październiku 1944 roku wraz z innymi oficerami z Oflagi IID Gross Born rozstrzelany. Końcowym punktem pobytu w Czarnem była wizyta w Zakładzie Karnym, miejscu gdzie niegdyś mieściły się baraki dawnego Stalagu IIB. Wyjazd studyjny zakończyła uroczysta kolacja przygotowana przez gospodarzy. Wizyta w Czarnem była możliwa dzięki zaangażowaniu i pomocy ppłk Andrzeja Szutowicza oraz Dyrektora miejscowego Zakładu Karnego. Słowa podziękowania za pomoc w organizacji konferencji kierujemy także m.in. do: Starosty Szczecińskiego, Krzysztofa Lisa, Dyrektora Regionalnej Lasów Państwowych w Szczecinku oraz Stowarzyszenia Miłośników Historii Militarnej Bornego Suliniowa. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Dariusz Czernawski

Kloss wspierał przegląd

Już po raz szósty w Domu Pomocy Społecznej w Bornem Suliniowie, odbył się Ogólnopolski Przegląd Piosenek Żołnierskiej Domów Pomocy Społecznej. Organizatorem imprezy był DPS w Bornem Suliniowie oraz powstałe przy Domu Stowarzyszenie „WY-PRZEDZIŁ CZAS”.

W imprezie uczestniczyło 21 domów pomocy społecznej oraz przyjaciele

DPS z gminy Borne Suliniowo i powiatu szczecińskiego: m.in. Zespół „Jarzębiny” z Jelenia, Dzienny Dom Pobytu „Złota Jesień” ze Szczecinka oraz Środowiskowy Dom Samopomocy z Barwicy. Istniała możliwość zakupienia przepustek dla osób z terenu Bornego Suliniowa i miasta Szczecinka. Ogólnie w Przeglądzie uczestniczyło ok. 600 osób. Gościem specjalnym

Przeglądu był Stanisław Mikulski. Aktor, który zapadł widom w pamięci jako legendarny Hans Kloss ze słynnego serialu „Stawka większa niż życie”

Poza możliwością integracji między mieszkańcami poszczególnych Domów, dodatkową atrakcją dla uczestników „Przeglądu” była możliwość, udział w zawodach strzeleckich.

Wszyscy zaproszeni

goście i uczestnicy zostali poczęstowani gorącą zupą barską, bigosem i kielbasą z grilla. Dodatkowo ogólnie dostępne były różnego rodzaju ciasta owoce, chleb ze smalcem i ogórkiem małosolnym oraz kawa, herbata i napoje.

W opinii mieszkańców i gości imprezę należy zaliczyć do niezwykle udanych.

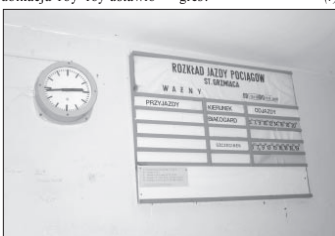
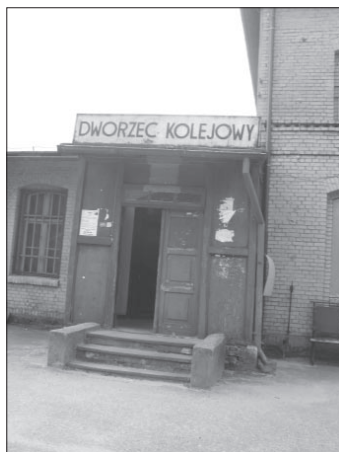
Info. Powiat Szczeciński



DWORZEC KOLEJOWY W GRZMIĄCEJ

Ten przybytek kolejnictwa polskiego na pewno najlepsze lata ma już za sobą. A kiedyś musiała to być ruchliwa stacja kolejowa. Dziś to budynek w którym straszą powybijane szyby, oderwane drzwi i pomalowane w graffiti ściany. O tym że od czasu do czasu odjeżdżają tu jakieś pociągi, świadczy okratowane okienko kasy biletowej i ubikacja Toy-Toy ustawio-

na na peronie (jest w niej nawet papier toaletowy). O tym, że stacja żyje świadczy pracująca droźniczka i nastawnia, w której są kolejarze. Ale pociągów tu jak na lekarstwo a w niszczącym budynku dworca mieszkają dwie kolejańskie rodziny, które jednak nie chcą się wypowiadać na temat swego bytu. Czyżby kolej na Pojezierzu przeżywała regres?



ZUPA RYBNA PO RYBACKU

- 1,5 kg ryb słodkowodnych (mogą być różne gatunki)
- papryka
- pomidor
- dwie średnie cebule
- 1-2 pikantne papryki
- 2 łyżki średnio pikantnej papryki
- sól
- biały pszeniczny chleb

Ryby oporządzić, odkroić łby, kręgosłupy, ogony, a tusze pokroić na jak najmniejsze kawałki. Dokładnie posolić. Na dnie garnka ułożyć łby, kości i ogony. Paprykę i pomidora pokroić w talarki, cebulę posiekać. Cebulę wysypać do garnka tak, aby pokryła całą rybę i całość zalać wodą. Tak przygotowany wywar rybny doprawić łyżką czerwonej papryki i gotować przez godzinę. Po upływie tego czasu dodać pokrojonego pomidora i paprykę oraz tusze. Gotować jeszcze dwadzieścia minut. W tym czasie zupy nie należy mieszać, co najwyżej przechylać garnek z jednej strony na drugą. Po upływie dwudziestu minut wyłączyć i podawać z pszennym pieczywem na półgłówkach półmisek. *Smacznego!*





VIII Powiatowe Święto

18 września 2010 roku, w Warnie odbyły się uroczyste obchody VIII Powiatowego Święta Płonów. Program dożynkowy rozpoczął się od prezenta-

Zgodnie z polską tradycją księża poświęcili wieniec oraz chleby dożynkowe. Starostowie Dożynek, Pani Hanna Osak z Bobrowa i Stanisław Ba-

wie i wójtowie gmin powiatu drawskiego.

Nieodłącznym elementem programu były prezentacje twórczości artystycznej zespołów wokali-



cji wienców dożynkowych. W barwnym korowodzie wieniec zostały

liński z Darskowa przekazali chleby na ręce Starosty Drawskiego Stanisła-

nych i tanecznych Gmin Powiatu Drawskiego. Na dwóch scenach miały okazję zaprezentować się Zespół Śpiewaczy „SAMI SWOI” z Wierzcho-
wca, Zespół Śpiewaczy „Pomo-

tańca i towarzyskiego „Rytm” z Dawska Pomorskiego, dwie grupy taneczne z Wierzcho-
wca, wokalisci z Kalisza Pomorskiego oraz Zespół Tańca Ludowego „Złocenie”.



wprowadzone na plac dożynkowy. Potem odbyła się Msza Święta Dożynkowa konsekrebrowana była przez czterech księży. Mszę uświetnił zespół CANTABO pod kierownictwem Proboszcza Parafii p.w. W.N.M.P w Złocieńcu.

wa Cybuli i Burmistrza Złocieńca Waldemara Włodarczyka. Ważnym elementem uroczystości było dzielenie się poświęconym chlebem z mieszkańcami powiatu drawskiego. Chlebem dzielili się również sołtysi, burmistrzo-

zranki” z Suliszewa, Zespół Śpiewaczy „Darskowiacy” z Darskowa i Zespół Śpiewaczy z „Jazębiny” z Broczyna, Formacja

W trakcie imprezy gotowana była jedna i niepowtarzalna zupa „powiatówka” dla każdego.

Dla amatorów sportu przeprowadzone zostały konkursy sportowe.

Rzecz fanów zgromadził przed sceną Ka-





Plonów w Warnięgu



baret Młodych Panów z Rybnika.

Ogłoszone zostały również wyniki konkursów.

W konkursie na **najładniejszy wieniec dożynkowy I miejsce zajęła Gmina Kalisz Pomorski, II miejsce zajęła Gmina Złocień, III miejsce zajęła Gmina Ostrowiec**, wyróżnienia przypadły dla Gmin Drawsko Pomorskie, Czaplinek i Wierchow. W konkursie na **najład-**

niejsze stoisko dożynkowe I miejsce zajęła Gmina Złocień, II miejsce Gmina Ostrowiec, III miejsce Gmina Drawsko Pomorskie, wyróżnienia przypadły dla gminy Kalisz Pomorski, Czaplinek i Ostrowiec.

Całości dopełnił wieczorny występ zespołu Bayer Full. Do białego rana zabawę taneczną prowadził zespół Fart ze Stargardu Szczecińskiego.



Nabraliśmy się po raz drugi



W ostatni dzień, czyli 10-go września kończył się czas naboru wniosków LEADERA w LGD „Partnerstwo Drawy”. Z tego powodu atmosfera w biurze była gorąca, a ruch pominął ten z ulu, poniżej namiastka opisywanej atmosfery.

K. Zacharzewski

Wizyta

(Barwice) W niedzielę 12 września z tygodniowego pobytu w partnerskim Bad Malente wróciła do domu dziesięcioosobowa grupa barwickiej młodzieży. Nasi gimnazjaliści brali udział w programie Spotkania Młodzieży "Przyroda bez tajemnic". Wspólnie z niemieckimi rówieśnikami zajmowali się między innymi rewitalizacją rzeki Aue, budowali domki lęgowe dla insektów, zwiedzali miejscowy biotop Wundertwelt Wasser i hutę szkła oraz założyli na plaży miejskiej rabatę kwiatową z roślin przywiezionych dla gminy w prezencie. Mieli również okazję poznać życie szkoły w Malente oraz dzień powszedni swoich partnerów i ich rodzin, u których byli zakwaterowani. Wszyscy odbyli miłą wizytę w ratuszu miejskim, statkiem udali się przez pięć jezior do pobliskiego Plön, zwiedzili powiatowe Eutin, spędzili pełen emocyjny wrażeń dzień w Hansa Park i również interesujący wieczór i noc na plaży. W ostatni dzień z zaanga-

żowaniem pomagali członkom stowarzyszenia Futura Baltica przy tłoczeniu soku jabłkowego na do rocznym jarmarku chłopskim. Futura Baltica była organizatorem spotkania za strony niemieckiej. Tegoroczne spotkanie było już dziesiątym programem tego typu. Wspólnie z opiekunką Małgorzatą

Klempką barwickiej gimnazjalistów oczekują teraz re wizyty niemieckich przyjaciół, która planowana jest na wiosnę przyszłego roku. Program spotkania został dofinansowany ze środków fundacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży.

*Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Klempka*



Z WIZYTĄ W OLESZNIE

W dniu 10.09.2010r. grupa uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Drawsku Pomorskim wraz z nauczycielami: Joanną Jedynak, Beata Kucharczyk i Jerzym Sawką uczestniczyli w obchodach Święta Wojsk Łądowych na zaproszenie Komendanta Centrum Szkolenia Wojsk Łądowych.

Takie wizyty wpisały się już na stałe do kalendarza wydarzeń szkoły.

Młodzież miała okazję zapoznać się z historią terenu, który zajmuje obszar poligonu oraz zwiedzić Salę Tradycji jednostki. Ponadto uczniowie poznali uzbrojenie oraz sprzęt szkoleniowy, którym dyspo-

nuje kompania zabezpieczenia.

Wizyta została zakończona uczestnictwem w uroczystej zbiórce.

Dyrektor, nauczyciele i uczniowie dziękują za zaproszenie i przygotowanie pokazów sprzętu oraz miłe upominki dla uczestników spotkania. *Beata Kucharczyk*

KONIKI W WARNIŁĘGU

Na powiatowe dożynki w Warniłęgu przyjechały koniki raz - jako atrakcja uprzyjemniająca widok wśród kramow, dwa - jako rumaki pod wierzch dla każdego, kto za niewielką

kwotą przyjechały z miejscowości Siecin, ze stajni Grzegorza Majewskiego. Jest tam dwanaście koni z rasy wielkopolskiej, pogrubionej i mieszanej. Stajnia Majewskiego zaprasza

umiejących jeździć na konie przejażdżki po przepięknej okolicy o czym zapewniał instruktor jazdy Waldemar Lubiński. Pan Lubiński powiedział naszemu reporterowi, że nauka jazdy na wierzchowcach cieszy się coraz większym powodzeniem zarówno wśród dzieci jak i dorosłych, których nie trzeba specjalnie nakłaniać do jazdy na tych mądrych zwierzętach. Jazda konna jest po prostu modna. Coraz częściej zdarza się, że ludzie z miasta kupują sobie wierzchowce, na których potem jeżdżą. Konie te trzymane są albo w stajniach takich jak u pana Grzegorza albo w niewielkich stajniach przy posesjach wiejskich i zwierzętami opiekują się wówczas wynajęci ludzie z danej wsi. Ludzie z miasta w coraz większym stopniu lgną do natury i coraz częściej mają

na to pieniądze, więc stać ich na posiadania konia.

Dlatego już bardzo często sami się uczą jazdy i uczą to

robić swoje dzieci. A więc na konie! *(r)*



opłata chciał się na wierzchowcu przejechać po zaimprowizowanym parkurze.

wszystkich chętnych od lat siedmiu do stu lat na nauki jazdy konnej do Siecina a



OBCHODY 50-LECIA PZERi

W Drawsku Pomorskim, odbyły się uroczyste obchody 50-lecia istnienia Rejonowego Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów. Sobotnią imprezę poprowadził sam przewodniczący Rejonu –

„Trubadurzy”. Ta legenda polskiej muzyki rozrywkowej bawiła uczestników imprezy do godz. 21.00. Wtedy to rozpoczęła się trwająca do późnych godzin nocnych Dyskoteka Dorosłego Człowieka. Trzeba po-

nowym statutom przyjęto obowiązującą obecnie nazwę „Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów”.

Od tej pory co 3 lat zwolniony jest Krajowy Zjazd Delegatów PZERi który wytycza dalsze kierunki działalności Związku.

Nowym statutom przyjęto obowiązującą obecnie nazwę „Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów”.

Od tej pory co 3 lat zwolniony jest Krajowy Zjazd Delegatów PZERi który wytycza dalsze kierunki działalności Związku.

Szanowni Państwo. Terenem działalności Związku jest obszar Rzeczpospolitej Polskiej, a siedzibą jego władz: naczelnych tj. Zarządu Głównego jest Warszawa.

W 1999 roku na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zatwierdzono nową strukturę organizacyjną Związku dopasowując ją – w miarę możliwości – do aktualnego administracyjnego podziału kraju. 1 lipca 2000 roku nastąpiło przemianowanie dotychczasowych oddziałów wojewódzkich na od-

dzielach okręgowy, przy czym ich liczbę zmniejszono z 48 do 43, a w 2004 roku do 40 okręgów. Oddziały miejskie i równocześnie przekształcono w oddziały rejonowe, a ich aktualna liczba wynosi 536, natomiast kół mamy około 2300, liczyby te nie są stałe, ulegają zmianom;

Obecnie w swoich szeregach Związek skupia około 1 miliona członków spośród około 6 milionów

ogólnej liczby emerytów, rencistów i inwalidów w całym kraju.

Historia Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Regionie Drawsko Pom.

W roku 1960 w Drawsku Pomorskim grupa emerytów i rencistów w składzie Edward Jamnicki, Edward Liszewski, Edward Tybinkowski i Julian Staryk powołała do życia Jednoczynny Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Powstał Zarząd Oddziału Powiatowego w Drawsku Pom.

Pierwsze zebrania odbywały się w mieszkaniu przewodniczącego Edwarda Jamnickiego. Sekretarzem zarządu był Edward Tybinkowski a skarbnikiem Edward Liszewski. Członkami założycielami było około 40 członków.

Kolejnymi osobami którzy między innymi kierowali związkiem w Drawsku Pom byli:

- Stanisław Koniak
- Edmund Czarnecki
- Antoni Czarnecki
- Zofia Czarnecka
- Zofia Szerbo-Niefiedowicz,

a obecnie związkiem kieruje Zbigniew Szwałkowski.

W roku 1988 związek liczył około 1600 członków. W 1999 – około 324 członków

W 2001 – około 543 osoby.

W 2008 – około 750 osób.

Obecnie zarząd rejonowy skupia w swoich szeregach około 2500 członków, skupionych w 8-miu kołach terenowych. Są to koła w Kaliszu Pom, Wierchowcie, Świerczynie, Sośnicy, Czaplinku, Bołogocinie, Nętnie i Drawsku Pom.

Czym się zajmujemy: Imprezy okazjonalne i rekreacyjne. Wycieczki wielodniowe – autokarowe. Turystyka rehabilitacyjna. Przez pomoc społeczną w postaci dostarczania darów żywnościowych. W roku ubiegłym dostarczyliśmy na teren powiatu drawskiego około 150 ton na kwotę 440 tys. zł. Obecnie do chwili obecnej dostarczyliśmy około 90 ton na kwotę 300 tys. zł.

Pragnę stwierdzić, że najlepiej z władz samorządowych współpracuje ze związkiem pan Starosta Stanisław Cybula i burmistrz Kalisza Pom pan Michał Hykpi. I za to im szczególnie dziękuję. Dziękuję także dla Pani Jolanty Pluto-Prądnickiej za szczególną pomoc w pracach Naszego związku a zwłaszcza za organizowanie tak pięknej imprezy z okazji Naszego jubileuszu. Dzięki za wszystko też Naszej szefowej z Zarządu Okręgu Pani Janinie Kokowskiej za wsparcie zaangażowanie w prace Naszego Związku. Dziękuję dla Pana Burmistrza Zbigniewa Ptaka i Starostę Stanisława Cybuli za coroczne wspieranie naszej organizacji poprzez dofinansowanie naszej działalności. Dziękuję sponsorom, którzy dotychczas udzielili nam pomocy finansowej, dziękuję Wam wszystkim którzy tam przyszliście i uświetnili swoją obecnością ten piękny jubileusz.

I pamiętajmy o następującym przysłówku: „Ganić nie jest trudno, ale zrobić lepiej to jest sztuka.”

Zbigniew Szwałkowski



Zbigniew Szwałkowski, a wzięli w niej udział: Starosta Drawski – Stanisław Cybula, Burmistrz Drawska Pomorskiego – Zbigniew Ptak, Wójt Wierzchowa – Emilia Niemyt, Burmistrz Czaplinka – Barbara Michalczyk, oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionego Rejonu Organizacji ze Szczecinka.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 13.00 mszą w kościele parafialnym po czym były kontynuowane o 14.30 w parku miejskim im Chopina. Wtedy to nastąpiło wręczenie uroczyste dyplomów i odznaczeń za działalność w strukturach Związku.

Wystąpiła kapela podwórkowa z Gorzowa Wlkp., która zagrała wiele ciekawych piosenek kresowych i świątecznych. Emeryci ruszyli w tany. Bawili się w ten sposób do godz. 19-tej, kiedy to na scenie amfiteatru pojawił się zespół

wiedzieć, że emeryci i renciści wybawili się z swoich obchodach jak za młodych lat. Impreza była ze wszech miar udana.

List do seniorów wyśtosowany podczas obchodów 50 rocznicy powstania ZERiP w Polsce, które odbyły się w Drawsku Pomorskim.

Szanowni Państwo! Związek Nasz jest porządkową organizacją społeczną, samodzielną i niezależną z blisko 70-letnią tradycją. Działa poprzez swoje oddziały okręgowe, rejonowe i koła. Jesteśmy największą organizacją emerycko-inwalidczą w Polsce, zrzeszającą około jednego miliona członków.

Związek Nasz kształtował się na wieloletnich trudnych chodzących ruchu zwyczajów emerytów, rencistów i inwalidów.

Już w czasach międzywojennych Polski Związek

stwowych inwalidów i emeryci tworzyli swoje struktury zrzeszając się na pierwszy w organizacjach branżowych. Bankowcy, metalowcy itp. branże powoływały swoje związki.

W późniejszym okresie tj. od 12 maja 1960 r na krajowym zjeździe zapoczątkowany nurt integracyjny poprzez powołanie Rady Głównej, 4 grudnia 1960r. na zwołanym przez wspomnianą RG Zjeździe Krajowym w Warszawie powołano do życia Jednoczynny Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Jego aktywną i systematyczną działalność zmógł 1 Krajowy Zjazd w lipcu 1968 roku, a w pięć lat później tj. roku 1973, na obradującym od 5-6 lipca II Krajowym Zjeździe wraz z



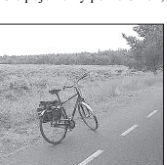
działali okręgowy, przy czym ich liczbę zmniejszono z 48 do 43, a w 2004 roku do 40 okręgów. Oddziały miejskie i równocześnie przekształcono w oddziały rejonowe, a ich aktualna liczba wynosi 536, natomiast kół mamy około 2300, liczyby te nie są stałe, ulegają zmianom;

Tu wolniej płynie czas

(Borne Sulino) Na terenach popoligonowych, w pobliżu m. Klomino w gminie Borne Sulino znajdują się „Wrzoso-wiska Kłomińskie”. Jest to bardzo ciekawy teren zajmujący obszar 1516,78 ha – jedno z najwęższych wrzoso-wisk w Polsce. Nadleśnictwa Czarnobór i Borne Sulino wystąpiły z propozycją, aby na tym terenie utworzyć rezerwat przyrody pod nazwą „Diabelskie pustacie”. Nazwa pochodzi od figurujących na mapach topograficznych Niemiec z XIX i XX wieku „Diabelskich pustaków”



(Teufels Heide). Obiekt ma chronić przede wszystkim rozległe powierzchnie wrzoso-wisk, stanowiących bardzo rzadki typ krajobrazu roślinnego w paśmie pojezierzy pomorskich,



powstały w wyniku 60-letniego użytkowania tego terenu jako ćwiczonego poligonu wojskowego. Polacie wrzoso-wisk muszą być objęte stałą czynną

ochroną polegającą na koszeniu krzewów oraz usuwaniu samosiewów drzew, po to, aby na terenie wrzoso-wisk nie doszło do utworzenia lasów. Na owym obszarze stwierdzono występowanie cennych gatunków fauny, m.in.: traszki zwyczajnej, ropuchy szarej, zaby trawnej, zaby moczarowej, żmii zygzakowatej i świergotka polnego. Jest to raj dla pszczelarzy i ich małych pracowniczych przyjaciół. W pejzaż urokliwych wrzoso-wisk od dawna wpisują się pasieki, a krzątający się przy nich opiekunowie, jakby spowalniał pędzący czas.

Info UMIG Borne Sulino, tekst M. Nagórski



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 42 tworzą rozwiązanie - aforyzm Dominika Opolskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

